Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

ŚRODA
28. LIPCA 1920.
NR. 177. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 2 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 45	Marek 42	Marek 48	Marek 60	Marek 40

Redakcya (tel. Nr 198) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz nonpareil. lub jego miejsce)	Mk 3—
„ układ tabelaryczny	„ 4—
Nadesłane (za wiersz nonp.)	„ 7—
Nekrologi	„ 5—
Komunikaty (po kronice)	„ 10—
Komunikaty przed kroniką	„ 15—
Paski (2 i 3 stronica)	„ 150—
Załączniki, prospekty i t. p. dla prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych za 100 egzemplarzy	„ 10—

Nowe ciężkie walki na całym froncie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. z dnia 25 b. m.:

Przez cały dzień wczorajszy **nieprzyjaciel w dalszym ciągu z wielką energią prowadził ataki na północnym froncie w obszarze Grodna.** Główne natarcia skierowane były w kierunku Sokółki i wzdłuż szosy z Wolny na Ros. **Oddziały nasze ustępują w ciężkich walkach.** Nieprzyjaciel opanował Kuźnice. Na zachód od rzeki Zelwy oddziały nasze pod parciem przeważających sił przeciwnika ustępują wzdłuż szosy Słonim—Prużany. **Na froncie Kobryńskim zacięte ataki nieprzyjacielskie na rejon Berezyny-Kartuskiej zostały przez oddziały poznańskie odparte.** Nieprzyjaciel, który tu taj poniósł bardzo ciężkie straty, zaniechał czasowo dalszej akcyi zaczepnej.

Na Polesiu sytuacya bez poważniejszych zmian. Jedynie **w rejonie Łogiszyna piechota nasza lokalnym atakiem wyparła przeciwnika z zajmowanych przez niego okopów,** wzięła jeńców i jeden karabin maszynowy.

Na Styrze sytuacya b e z z m i a n y.

W rejonie Beresteczka zacięte walki. Oddziały nasze, które od 10 dni znajdują się w bezustannej walce z kawaleryą nieprzyjacielską, w dniu wczorajszym **pod silnym jej naporem zmuszone były do wycofania się na Radziwiłłów.** Odwrót ten odbywał się w bardzo ciężkich warunkach. Jedna z naszych brygad przebiła się przez zwarty pierścień oddziałów nieprzyjacielskich. Obie walczące strony poniosły ciężkie straty. W całej tej akcyi wybitną rolę odegrał pociąg pancerny „Pionier".

Na Zbruczu **gwałtowne ataki nieprzyjacielskie doprowadziły** w dniu wczorajszym **do zajęcia przyczółka mostowego Wołoczysk,** od tygodnia bronionego z prawdziwem bohaterstwiem przez nasze oddziały. Na odcinku od Krzemieńca do Wołoczysk front nasz wygiął się pod silnym naciskiem przeważających sił przeciwnika. **Obecnie toczą się zacięte walki na wschód od Poczajowa, Wiszniowa i Zbaraża.**

Na południe od tego **rejonu Husiatyn,** który przejściowo znajdował się w ręku nieprzyjaciela, **został odbity brawurowym atakiem oddziałów naszych pod dowództwem pułkownika Wolbnera.**

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 26 lipca:

Kolumny nieprzyjacielskie, atakujące wzdłuż szosy Grodno—Białystok, zajęły Sokółkę. Oddziały nasze w ciężkich walkach odpierają ataki na linii rzeki Stokołdy. Na linii kolejowej Wołkowysk—Czeremcha **nieprzyjaciel opanował stacyę Świsłocz. Nad Jasiołdą XIV dywizya piechoty poznańskiej odparła wszystkie energiczne ataki przeciwnika** w rejonie Berezyny Kartuskiej.

Na **Polesiu** utarczki patroli.

Na południu **oddziały nasze pod naciskiem nieprzyjaciela opuściły Brody.** Pod Beresteczkiem piechota nasza i kawalerya znajduje się w walce z jazdą nieprzyjacielską. **Na wschód od Tarnopola, w rejonie Zbaraża i Borek Wielkich oddziały nasze stawiają zacięty opór posuwającym się na zachód silnym oddziałom piechoty i jazdy nieprzyjacielskiej.**

Nad Dniestrem w rejonie Iwanie Puste bolszewicy sforsowali Zbrucz na odcinku wojsk ukraińskich i zajęli Lubankę i Czarną Karczmę. Walki w toku.

Zastępca szefa sztabu generalnego:
Kuliński, generał-poor.

PRZYJAZD GEN. IWASZKIEWICZA DO LWOWA.

Lwów. P. A. T. „Gazeta Lwowska" donosi: **Wczoraj rano przybył do Lwowa gen. Iwaszkiewicz. Przyjazd dowódcy i pobyt jego we Lwowie jest dyktowany względami operacyjnemi.**

Gen. Iwaszkiewicz o sytuacyi.

Korespondent wojenny p. St. Zachariasiewicz zamieszcza w „Gazecie Lwowskiej" następującą opinię generała I w a s z k i e w i c z a o sytuacyi wojennej:

Gen. Iwaszkiewicz tak się wyraził o sytuacyi na froncie, w obrębie jego armii:

— Niepowodzenie na froncie i ustawiczne ciężkie walki podczas cofania się nie zdemoralizowały mego bohaterskiego żołnierza, z takiem poświęceniem broniącego granic Rzeczypospolitej.

Mimo przemęczenia bije się on znakomicie i tam, gdzie zetknie się z oddziałami nieprzyjacielskimi i zmusi je do regularnej bitwy, te pierzchają, nie wytrzymując uderzeń naszych.

Cofanie się spowodowane było zagrożeniem tyłów przez kawaleryę bolszewicką, która jednak boju nie szuka, sieje panikę poza linią bojową i napada na tabory.

Przeciw tej metodzie walki bolszewików są dwa sposoby, które powinniśmy w czyn wprowadzić. Trzeba zasilać naszą kawaleryę coraz nowymi oddziałami. Do tych oddziałów powinien iść żołnierz umiejący dobrze jeździć, wyćwiczony i odważny.

Organizacye ochotnicze powinny być skoncentrowane celem ochronienia tyłów i punktów węzłowych, by stawić czoło oddziałom, które przez front się przedzierają.

Gdziekolwiek taki oddział napotka na opór wojsk polskich, walki nie przyjmuje, ucieka.

Ludność miastowa nie będzie się bać tych konnych oddziałów nieprzyjacielskich, jeżeli ochotnicze formacye obsadzą należycie tyły i punkty węzłowe.

Dla ludności męskiej czas jest wycofać się z części zagrożonych, w najgorszym razie z frontowymi oddziałami polskimi.

Jeżeli dzieje się to prędzej, żołnierz nasz pozbawiony jest moralnej podstawy i to musi działać ujemnie".

Następnie mówił gen. Iwaszkiewicz o nastrojach ludności polskiej i tak się co do tego wyraził:

„Mego żołnierza, który walcząc, szedł zwycięsko naprzód, witała ludność polska wszędzie bardzo owacyjnie. To było moralną pomocą dla żołnierza i dawało mu siły do zwycięstwa.

Dziś, gdy niepowodzenia nas spotykają, nie wolno jest ludności odmawiać żołnierzowi tej moralnej pomocy, którą okazywała w chwilach [illegible]ięstw.

Zachowanie się ludności wobec żołnierza polskiego uważam jako rzecz pierwszorzędnego znaczenia.

Probierzem sił narodu — zakończył generał Iwaszkiewicz — jest nie entuzyazm podczas zwycięstw, ale przetrwanie w chwilach niepowodzeń".

Pomoc Zachodu.

Wczoraj przybyła do Warszawy misya ambasadorów i generałów alianckich. Ma ona stwierdzić, jakiej pomocy potrzebuje Rzeczpospolita Polska wogóle, a jej armia w szczególności. Ma ona „zbadać położenie" i wystosować relacye do Rady Najwyższej. Ta dopiero poczyni odpowiednie zarządzenia, mające na celu ewentualne wysłanie do Polski większych ilości materyałów technicznych i wojska.

Wysłańców koalicyi witano serdecznie na dworcu warszawskim. Możliwe, że grała w tym wypadku dużą rolę tradycya. Nasuwała się przecież mimowoli analogia pomiędzy obecnem, niezmiernie ciężkiem położeniem a jesienią roku 1918. Wtedy, w zaczątkach naszej państwowości, kiedy płonął dach nad głową tej nowoutworzonej Rzeczypospolitej, oglądaliśmy również coraz to nowych dostojników koalicyjnych i każdego prawie dnia przybywały coraz to inne misye. Goście francuscy i angielscy byli pewnego rodzaju rekompensatą za armię Hallera, która mogła w jednym miesiącu ugruntować państwowe stanowisko Polski, a na której przybycie czekaliśmy długo, bardzo długo...

Nie chcemy przypominać tych smutnych „momentów misyjnych", by wywoływać jakieś sceptyczne zapatrywanie się na pomoc koalicyi. Przeciwnie. Wierzymy głęboko, że zapewnienie p. M i l l e r a n d a, iż jest „z d e c y d o w a n y u c z y n i ć w s z y s t k o m o ż l i w e i n i e m o ż l i w e, aby d o p o m ó d z p o l s k i e m u s p r z y m i e r z e ń c o w i" nie będzie czczym frazesem. Jesteśmy przekonani, że Lloyd George dotrzyma obietnicy bronienia Polski „ze wszystkich sił", tem więcej, że w miarę zbliżania się czerwonej armii do granic Niemiec, interesy Polski i Anglii zaczynają identyfikować się coraz to bardziej. Jeżeli i W. Brytania chce opierać swą mocarstwową przyszłość na traktacie wersalskim, to w Londynie muszą zrozumieć, że katastrofa Polski ten traktat zupełnie przekreśli. Oświadczenie Siemensa, owa szumnie zapowiedziana „neutralność niemiecka" i głosy całej prasy od Renu po Odrę nie zostawiają w tej mierze najmniejszych wątpliwości.

Chodzi to jednak o co innego. Kontrofenzywa polska, prowadzona na lewem skrzydle naszej armii, nie zdołała osiągnąć swego celu. Bolszewicy przekroczyli Niemen. Zajęli okolice Sokółki. A ta Sokółka leży o pięć godzin drogi od Warszawy. Nasza sytuacya militarna może się lada chwila stać z poważnej — naprawdę groźną. Pośpiech i jak najszybsza decyzya państw sprzymierzonych, powinna wyprzedzać wszelkie, choćby najważniejsze i w największe pełnomocnictwa zaopatrzone misye. Bo naprawdę „Lenin est ante portas". I to nie tylko Polski, ale całej Europy.

Pod tem hasłem powinna spojrzeć koalicya na pochód bolszewików w głąb Polski. Pod kątem swych najżywotniejszych interesów.

Lloyd George w mowie, wygłoszonej w Izbie Gmin, oświadczył, że zdaje sobie sprawę z krytycznego położenia Europy, gdyby bolszewicy naprawdę dotarli do granic Niemiec. Oświadczenie to przyjęlibyśmy przed dwoma miesiącami z uczuciem ulgi. Ale dzisiaj się sytuacya przedstawia inaczej. Gdyby w Londynie poprzestano na tem twierdzeniu i dano bolszewikom czas, wystarczający do kontynuowania pochodu, tudzież swobodę inwazyi, to stwierdzonoby wobec wszystkich ludów środkowej Europy, że na pomoc aliantów nie mają co liczyć. Ludom tym pozostałyby dwie tylko alternatywy: Berlin lub Moskwa. Trzeciego wyjścia niema.

Polska zwróciła się do swych sojuszników z prośbą o pomoc. Zwróciła się nie z żebraczo wyciągniętą dłonią, ale z twardem przypomnieniem zachodnim sprzymierzeńcom, że na zagrożonej placówce okopu europejskiej cywilizacyi wytrwała do ostatka. Członkowie misyi wojskowej francuskiej, bawiący w niedzielę w Krakowie, mieli sposobność przekonać się, jakich to żołnierzy wysyła w pole Rzeczpospolita. Dwie godziny maszerowały oddziały armii ochotniczej; a było w nich tylko kilku żołnierzy powyżej 17 roku życia i dwie kompanie Legii kobiet. To mówi wiele. Więcej, niż całe steki not dyplomatycznych, jakie będzie można wysyłać z Warszawy.

Polska, jak mówiliśmy, potrzebuje n a t y c h m i a s t o w e j p o m o c y. Ale nietylko w dywizyach wojsk kolonialnych. Pobór i zaciąg postępować będzie u nas coraz intenzywniej. Ale dla wysłanych w pole batalionów musimy mieć broń i amunicyę. Musimy mieć wszystkie środki techniczne, niezbędne do prowadzenia wojny.

Tymczasem te materyały wojskowe, które zresztą drogo przyjdzie kiedyś nam zapłacić, przychodzą w ilościach minimalnych, albo nie przychodzą zupełnie. Tygodniami całemi stoją transporty, przeznaczone do Polski na różnych stacyach niemieckich. W Gdańsku wybuchł strajk robotników portowych — i tą drogą od miesiąca nie dostaliśmy ani jednego karabinu. To samo w Austryi. Dzięki traktatowi z Rennerem, pozwalającemu na utrzymywanie bolszewickich misyj w Wiedniu, rząd sowietów założył nad Dunajem ognisko swych wpływów politycznych. Niszcząc Polskę, chcą zapanować nad Wisłą.

Do tego koalicya, jeżeli chce w czyn wprowadzić swoje zapowiedzi ratowania Polski i Europy, dopuścić nie może. Musi wywrzeć nacisk na Niemcy, na Czechy, na Austryę. Musi dostarczyć Polsce środków technicznych b e z w a r u n k o w o i t o jeszcze raz w n a j k r ó t s z y m c z a s i e. Stanowcza i natychmiastowa egzekutywa postanowień Rady Najwyższej w sprawie polskiej będzie środkiem o wiele skuteczniejszym, niż wysyłanie wszelkiego rodzaju wywiadowczych misyi.

Śląsk Cieszyński przed rozstrzygnięciem.

Warszawa. (Telefonem). Donoszą tu z Paryża, **że Rada ambasadorów zajęła niepomyślne dla Polski stanowisko w sprawie Śląska Cieszyńskiego. Decyzyi jeszcze nie powzięto. Prawdopodobnie decyzya w tej sprawie będzie odroczona. Według innych wiadomości atoli, ma rozstrzygnięcie nastąpić już we wtorek,** gdy delegat polski, p. E. Piltz, wygłosi opinię imieniem Polski o sprawie Śląska Cieszyńskiego.

Granica polsko-czeska?!

Cieszyn. (Telefonem). „Mor. Slez. Denn." podaje w ostatnim numerze granice, **jakie rzekomo wytyczono w Paryżu.**

Mianowicie granica wychodzi z Piotrowic, Piotrowice będą czeskie, dworzec kolejowy będzie wspólny dla Czechów i Polaków, tam będzie także wspólny urząd cłowy, stamtąd pójdzie granica do Frysztatu, który będzie należał do republiki czesko-słowackiej; następnie przez gminę Rej do Cieszyna, z którym rozgraniczać będzie Olza, chociaż nie jest wykluczonem, że Czesi dostaną całe miasto. Od Cieszyna pójdzie granica wzdłuż kolei do Jabłonkowa, który będzie czeski wraz z częścią powiatu jabłonkowskiego. „Morgen Ztg." wyraża żal, że Czechów pokrzywdzono.

Cieszyn. (Telefonem). W ostatniej chwili doszły do Cieszyna wiadomości z Paryża, że **Czesi otrzymali więcej na Radzie ambasadorów ze Śląska Cieszyńskiego, niż to sami przypuszczali, a mianowicie Frysztat i Trzyniec.** Stoi to w związku z machinacyami wielkiego kapitału, przedewszystkiem hr. Larischa. Postarano się o to, żeby Frysztat przypadł Czechom w udziale., a to w tym celu, żeby wszystkie jego dobra znalazły się w jednem państwie. Karwina przypadła Czechom. Ze sprawą Karwiny jest ściśle połączony obwód trzyniecki. W tych dniach **50% akcyi odkupiła** od arcyksięcia wielka firma francuska Creuzota i temu to należy przypisać, że Trzyniec dostaje się do Republiki czesko-słowackiej. Naturalnie ostatecznego rozstrzygnięcia niema.

Protest Rady m. Cieszyna.

Cieszyn. (Telefonem). **Wczoraj odbyło się w Cieszynie w radzie gminnej wielkie zebranie, protestujące przeciw podziałowi Cieszyna. Zainteresowanie w mieście było ogromne, tak, że kilka tysięcy ludzi czekało na wynik obrad. Rezolucye zostały uchwalone jednomyślnie** (t. j. przez Polaków i Niemców).

W Radzie gminnej imieniem robotników polskich **oświadczył Wawreczka, że robotnicy nie zniosą spokojnie rozstrzygnięcia Rady Najwyższej, ale chwycą się środków najradykalniejszych i ogłoszą w danym razie sowiety.**

Cieszyn. P. A. T. Na posiedzeniu Wydziału gminnego m. Cieszyna Niemcy zgłosili następującą rezolucyę: Według autentycznych wiadomości, rozważany jest plan, aby miasto Cieszyn przez linię graniczną między Czechosłowacyą i Polską w jedną część na wschód i w jedną część na zachód od Polski przerwać. Zebrany dzisiaj **Wydział gminy miasta Cieszyna zakłada przeciwko urzeczywistnieniu tego zamiaru najostrzejszy protest.** Skutki takiego gwałtownego rozerwania miasta byłyby katastrofą. Wschodnia część miasta otrzymałaby wszystkie zakłady naukowe, elektrownię i rzeźnie, podczas gdy arterya życiowa miasta, t. j. kolej koszycko-bogumińska z osobowym i towarowym dworcem, tudzież miejska gazownia, pozostałyby w zachodniej części, skutkiem tego byłoby nieuniknione bankructwo gminy miejskiej, tudzież ruina całego handlu i przemysłu. Również źródła miejskiego wodociągu znajdują się na zachód od Olzy, podczas gdy rezerwoary leżą we wschodniej części miasta. Z tych względów domaga się Wydział gminny miasta Cieszyna, jako zastępca całej ludności, bezwarunkowego zachowania dotychczasowej jedności obszarów miejskich. Wydział gminny miasta Cieszyna.

Po tem oświadczeniu Polacy oświadczyli, że w interesie miasta godzą się na treść rezolucyi z wyłączeniem ustępu, który mógłby być interpretowany jako oryentacya ludności cieszyńskiej w kierunku zachodnim.

Reprezentanci połączonych stronnictw niemieckich złożyli deklaracyę, iż Niemcy od samego początku wykluczali oświadczenie się za przynależnością do państwa czeskiego. Mowca polski Dr M i c h e j d a stwierdza, że właśnie rzekomo neutralne stanowisko miasta narażało Cieszyn na niebezpieczeństwo podziału. **Gdyby Niemcy cieszyńscy, jak tego wymaga rola stolicy kraju i dobry stosunek do ludności powiatu, składającej się wyłącznie z Polaków, byli się zsolidaryzowali z politycznym programem polskiej ludności kraju, tworzylibyśmy taką siłę, że obecne zakusy na całość Śląska byłyby niemożliwe.** Reprezentanci polskiej ludności Rady miejskiej w poczuciu łączności z przeważającą większością ludności tego kraju i w dobrze zrozumianym interesie miasta oświadczają, iż **rezolucyę przytoczoną rozumieją jako oświadczenie stanowczej woli tejże ludności przyłączenia miasta Cieszyna wraz z okręgiem do Rzeczypospolitej polskiej.**

Głosowanie za rezolucyą uzależniła grupa radnych polskich od przyjęcia tej deklaracyi w całości do protokołu, na co się Niemcy jednomyślnie zgodzili.

Stwierdzić należy, iż nawet ze strony radykalnego skrzydła niemieckiego nie podniesiono w chwili tego zastrzeżenia protestu co do przyjętej rezolucyi.

Odezwa Rady narodowej.

Cieszyn. P. A. T. Rada narodowa z powodu alarmującej wieści o podziale Śląska wydała dzisiaj następującą odezwę do ludu śląskiego: W chwili, gdy nasza Ojczyzna stacza najcięższe walki o swój byt niepodległy i o wolność narodu, przedstawiciele państw sprzymierzonych w Paryżu przystąpili do rozwiązania sprawy śląskiej. To też powstał w sercach naszych niepokój i obawa, czy to rozwiązanie będzie sprawiedliwe i czy odpowie szczytnej zasadzie stanowienia narodów o swoich losach. Do tej chwili żadnej urzędowej wiadomości o rozstrzygnięciu sprawy śląskiej niema. Obiegają natomiast potworne, lecz niesprawdzone wieści, że oko lice najbardziej narodowo uświadomione, gdzie ludność przed rokiem z bronią w ręku przyjęła wkraczającego wroga, mają przypaść państwu czeskiemu. Jakkolwiek wypadnie rozstrzygnięcie, wzywamy was bracia Ślązacy do zachowania zimnej krwi i rozwagi. Niechaj nikt nie opuszcza swojego stanowiska i miejsca pobytu. Wzywamy przedewszystkiem inteligencyę, aby stanęła na wysokości obecnego położenia i przeszkodziła wszelkiej nieuzasadnionej panice. Wymaga tego interes narodu i państwa, wymaga interes nasz własny. Żadne niesprawiedliwe rozstrzygnięcie o naszych granicach w czasie zwycięstwa praw narodowych i demokratycznych nie może być trwałe, o ile lud zachowa karność i hart duszy. Naród polski nigdy się nie zgodzi na pokrzywdzenie ludu śląskiego. Wierzymy mocno, że lud śląski, który przetrwał tyle ciężkich prób i nigdy nie pozwolił się złamać i teraz mężnie spełni swój obowiązek dla dobra ukochanej Ojczyzny. A więc razem do pracy dla Polski! Podpisano: Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego.

NASTRÓJ LUDNOŚCI POLSKIEJ.

Cieszyn. (Telefonem). **Wśród ludności, tak w mieście, jak i w kraju wiadomości nadchodzące z Paryża wywołały wielkie, przygnębiające wrażenie.**

Wilson za plebiscytem w Cieszyńskiem?

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Jak donosi „New York Herald", ambasador amerykański W a l l a c e na skutek otrzymanej z Waszyngtonu instrukcyi zawiadomił Radę ambasadorów, że prezydent **Wilson nie uzna żadnego innego sposobu rozwiązania konfliktu polsko-czeskiego o Śląsk Cieszyński, jak tylko** rozwiązanie tego sporu **w drodze plebiscytu.** Zamieszczając tę wiadomość dziennik dodaje od siebie uwagę, że tego rodzaju oświadczenia muszą bezwątpienia wprowadzić Radę ambasadorów w ogromne zakłopotanie, albowiem będzie ona pragnęła unikać chociażby najmniejszego naprężenia stosunków z Ameryką. Tenże sam dziennik komunikuje, jakoby z dobrze poinformowanego źródła politycznego, że **powątpiewają, czy opinia prezydenta Wilsona na rzecz plebiscytu może w obecnej chwili zaważyć na szali.**

Warszawa. (Telefonem). Z Paryża donoszą tu: „Chicago Tribune" donosi: Wiadomość, że **ambasador Wallace notyfikował Radzie ambasadorów żądanie Wilsona o plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim, jest dementowaną.** Konferencya ambasadorów nie ukończyła dotąd badań. Jak długo to się nie stanie, jak długo jej wnioski nie zostaną odrzucone przez państwo czeskie lub polskie, tak długo rząd Stanów Zjednoczonych nie rozpocznie żadnej akcyi.

Jeżeli atoli konferencya ambasadorów postanowi coś, co będzie dla jednego z obu tych państw nie do przyjęcia, **jest możliwem, że Wilson będzie się domagał plebiscytu.**

Bitwa nad Uszą.

(Epizod z walk 14 pułku na froncie bolszewickim).

Miejsce postoju, w Epcu.

Rozkaz krótki i wyraźny! Drugi batalion zluzuje 4 pułk ułanów, obsadzi wieś Słobodę i północny brzeg Uszy, utrzymując jak najdłużej te pozycye, celem ochrony głównej linii odwrotowej na Smolewicze.

Myśl, rzucona twardem słowem rozkazu przeobraża się szybko w śmiały i ryzykowny czyn. Bez żadnego wypoczynku zarządza dowódca odpowiednie przygotowania i ugrupowania swych sił w celu obrony. Licząc się z możliwością ataku nieprzyjacielskiego na Słobodę z dwóch kierunków: od północy i ze wschodu, po obu stronach rzeki Uszy, wysłał porucznik Dąbek na północny kraniec wsi, na lewy brzeg Uszy jedną kompanię, wzmocnioną na skrzydle plutonem kompanii rezerwowej, drugą kompanię rozmieścił od strony wschodniej, trzecia wreszcie pod osobistem dowództwem porucznika została skoncentrowana jako ewentualna rezerwa na przeciwległym krańcu wsi, nad jeziorem.

Ledwo zostały wykonane powyższe zarządzenia, odezwały się od strony północnej pierwsze strzały, a w ślad za tem wypadła z pobliskiego lasu gęsta tyraliera bolszewicka, która w szybkim pędzie naprzód, zaatakowała naszą kompanię północną. Natarcie było bardzo silne, a zupełny brak przedpola, bo las podchodził tuż do naszej linii, uniemożliwiał wprost jakąkolwiek obronę. Bolszewicy runęli całą lawą, przynajmniej w trzechkrotnej przewadze. Wywiązała się gwałtowna, ostra walka na bagnety... Odrazu jednak była widoczna przewaga nieprzyjaciela, wobec czego zmuszony był dowódca kompanii wycofać swe siły na drugą stronę rzeki, do kompanii rezerwowej.

Widząc tę krytyczną sytuacyę zarządza dowódca batalionu momentalną kontrakcyę. Porywa mianowicie stojącą nad jeziorem kompanię rezerwową, zatrzymuje po drodze uciekających żołnierzy i rzuca się z całą swoją siłą na nieprzyjaciela. Atak miał wyjątkowo niesprzyjające warunki położenia, bolszewicy bowiem, zdobywszy całą północną część wsi, opanowali równocześnie most na Uszy oraz położony przy nim młyn, tak, że chcąc wyprzeć nieprzyjaciela na drugą stronę Uszy, trzeba było zdobyć naprzód silnie broniony przyczółek oraz ziejący ogniem karabinów maszynowych młyn. Co najgorsze jednak, walka odbywała się w samej wsi, nie można więc było rozwinąć ataku na jakiejś szerszej przestrzeni. Nie było jednak czasu na ocenianie trudności i namysły, wszystko bowiem zależało od śmiałości decyzyi i brawury wykonania.

Z furyą i niebywałą zaciętością rzucają się żołnierze 14 pułku na wroga. Dla przykładu wysunęli się wszyscy oficerowie na czoło. Zaczęła się walka niezwykle morderczа, obejmująca parę zaledwie metrów kwadratowych przestrzeni, a jednak wciągająca w swój wir całe plutony... Walczono na białą broń oraz ręczne granaty, spierano się pierś w pierś, staczano szybkie i gwałtowne pojedynki... Wróg zaczął się chwiać, korzystając zaś z tego momentu rzucili się nasi żołnierze naprzód, pędząc wprost na karabiny maszynowe. Zdobycie tych ostatnich zadecydowało o naszem zwycięstwie w tej stronie. Brawura, z jaką rzucili się żołnierze polscy na młyn oraz przyczółek mostowy, te gniazda prawdziwe karabinów maszynowych, zaimponowała bolszewikom, wprawiając ich w nieme osłupienie. Po tej krótkiej jednak chwili przerażenia opamiętali się krasnoarmiejcy i zaczęli się bronić, trwając na stanowisku do ostatka. Załamał się wreszcie opór, nasi zaś przeszli szybko przez mostek na drugą stronę rzeki. Nie było jednak czasu na ściganie wroga, gdyż równocześnie przyszły alarmujące wieści z prawego skrzydła, gdzie dotychczas zupełnie samodzielnie walczyła 7 kompania, odpierając silny napór nieprzyjaciela wzdłuż całego swego frontu. Porucznik Iwański wytrzymał całą siłę ataku i mimo swych szczupłych sił walczył przez długą chwilę z przeważającym wrogiem, dopóki nie przybył mu na pomoc porucznik Dąbek po szczęśliwem zlikwidowaniu niebezpieczeństwa na północy. I znowu zawrzała gwałtowna walka, na bagnety i znowu brawura naszych żołnierzy udaremniła śmiałe plany wroga.

Bolszewicy, mimo tylu porażek, nie chcieli się uznać za pokonanych i kontynuowali akcyę w dalszym ciągu. Plan dalszy ich napaści był niezwykle sprytny i śmiały. Nagle bowiem, ni stąd, ni z owąd znaleźli się na naszych tyłach i zaczęli podchodzić do Słobody od strony zachodniej, która stanowiła jedyny kierunek naszego odwrotu. Równocześnie na prawem skrzydle wsi, przed frontem kompanii porucznika Iwańskiego dało się słyszeć złowrogie: „ura!", hasło, zapowiadające atak nieprzyjaciela z frontu. Batalion znalazł się w sytuacyi prawdziwie krytycznej. Otoczony ze wszystkich stron, a z dwóch zaś atakowany przeważnemi siłami miał tylko jedno wyjście: przedrzeć się przez pierścień nieprzyjaciela i rozerwać go w punktach ataku. Nie namyślając się ani chwili, nakazał por. Dąbek por. Iwańskiemu rozbić kontratakiem napierające siły, sam zaś zebrawszy kompanię rezerwową oraz por. Kurka, ruszył na nieprzyjaciela idącego od zachodu. Wywiązała się więc walka na dwa fronty, która miała zadecydować o naszem ocaleniu, lub klęsce...

Por. Dąbek, nie tracąc zimnej krwi, używa swej wypróbowanej metody: suggestyonuje nieprzyjaciela brawurą. Z okrzykiem: bij psubratów! rzuca się nasza tyraliera na linie nieprzyjacielskie. Odległość maleje coraz bardziej, a bolszewicy sieką niemiłosiernie ze swych maszynek, ostatecznie jednak, widząc bezowocność swych wysiłków, rzucają w decydującym momencie broń i uciekają w panice nad rzekę, a nie mając żadnego mostu w pobliżu, rzucają się wpław do wody. A nasi, ustawiwszy odpowiednio karabiny maszynowe, otworzyli na przeprawiających się niezwykle silny ogień z karabinów maszynowych. Wielu bolszewików znalazło śmierć w nurtach małej, lecz głębokiej rzeczki, wielu zginęło od kuli, najwięcej zaś zostało na tym brzegu, oddając się do naszej niewoli.

Szło tylko jeszcze o akcyę na froncie por. Iwańskiego. Tu było równie ciężkie i beznadziejne położenie. Bolszewicy, którym chodziło o wyparcie naszej kompanii i zapędzenie jej na grupę atakującą od tyłu, nacierali z impetem. Lecz w momencie krytycznym przysłał por. Dąbek posiłki, tak, że por. Iwański mógł przedsięwziąć silny kontratak. Zniecierpliwiony już w najwyższym stopniu nasz żołnierz, walczył po bohatersku i dzięki temu właśnie udało się atakujący batalion bolszewicki nietylko odeprzeć, ale w znacznej części rozbić.

Słoboda była więc ciągle jeszcze w naszych rękach. Słowa rozkazu były wypełnione co do joty. Odwrót głównej kolumny na Smolewicze mógł odbywać się spokojnie pod osłoną bohaterskich wysiłków żołnierzy 14 pułku.

M. Z. JEDLICKI.

Palestyna a problemat żydowski.

Konferencya w San Remo przyznała podobno Palestynę żydom. Postanowienie to, jeśli doniesienie prawdziwe, wywoła bezwątpienia wielkie przemiany polityczno-społeczne na całym obszarze dzisiejszej diaspory żydowskiej i oddziała politycznie w wysokim stopniu na Polskę. Ale czy u nas rozwiąże ono całkowicie problemat żydowski? Problemem tym zajmuje się w „Tygodniku Illustr." znakomity znawca Wschodu, prof. Uniwersytetu warszawskiego, ks. Wł. Szczepański T. J. i powątpiewając, iżby rozwiązanie tego problemu dało się dokonać na drodze uchwałą w San Remo określonej, uzasadnia swe wątpliwości szeregiem argumentów, opartych na danych historycznych, etnograficznych, geograficznych i fizycznych Palestyny.

Po doskonałej charakterystyce zmian, jakie zaszły w Palestynie aż do czasów Tytusa, przechodzi autor do dni dzisiejszych i pisze:

Dzisiaj ta wyśniona i wymodlona ojczyzna wraca do żydów. Ale czy ta umiłowana macierz zdoła przygarnąć, wyżywić i skupić wszystkich rozbitków Izraela, rozproszonych po całym świecie? Niepodobieństwo! i to stanowi całą tragedyę problemu żydowskiego.

Palestyna to kraina górzysta, w części pustynna, w części urodzajna, kraina nie wielka, o obszarze Belgii, o małej produkcyi i niewielkich skarbach przyrodzonych, kraina wreszcie zamieszkana dzisiaj przez różnorodne plemiona i ludy.

Jako granice naturalne Palestyny uważać można: na zachodzie morze Śródziemne, na północy ostatnie odnogi Libanu i Antylibanu, na wschodzie pustynię syryjską, a z południa część pustyni arabskiej. Cały ten obszar, wynoszący przeszło 25.000 km. kw., zamieszkuje obecnie około 700.000 ludzi; za czasów Chrystusa mieszkało tam najwyżej do dwóch milionów.

Najbardziej znamienną cechą fizyczną Palestyny jest głęboki „rów" doliny Jordanu. Powstał on z końcem okresu mioceńskiego, a z początkiem diluwialnego, wskutek rozdarcia Syryi i Palestyny przez geologiczne siły na dwie równoległe części. Siły te dźwignęły równocześnie piaszczyznę kredową, która jest podłożem jej ziemi i wytworzyły dwa łańcuchy górskie: przedjordański i zajordański. Wał zachodni o stromem wogóle zboczu od strony Jordanu, ku morzu obniża się łagodnie. Góry Palestyny są zazwyczaj nagie, wapienne, bezwodne. Jedynie Galilea stanowi wyjątek. „Rowem" Jordanu płynie ukryta wśród zarośli jedyna „rzeka" Palestyny, Jordan, tworząc w swym przebiegu trzy jeziora: el-Hule, Galilejskie i t. zw. morze Martwe. Płynie „głęboko" bo przy ujściu powierzchnia jego wód znajduje się — 394 m. poniżej morza Śródziemnego. Ponieważ zaś góry palestyńskie dochodzą w Judei 1027 m., w Samaryi 938 m. a w Galilei 1199 m. (Zajordanie jest wogóle jeszcze wyższe), przeto sztuczne nawadnianie przestrzeni, nawet dla dzisiejszej techniki, przedstawiać będzie poważne trudności.

Klimat Palestyny posiada właściwości krain podzwrotnikowych. Okres deszczowy od listopada do kwietnia obfituje w częste, ulewne nawałnice, które nasycają pola, wypełniają wodą cysterny i ożywiają źródła. W okresie natomiast suchym, od maja do października, deszcze są wielką rzadkością, a życie roślinne podtrzymuje jedynie obfita rosa z nad morza dzięki wielkiej jednostajności wiatrów. Co do temperatury należy rozróżnić trzy strefy: na wybrzeżu morskim średnia temperatura roczna wynosi 22° C.; w Palestynie górzystej dochodzi do 17° C. W Jerozolimie np. temperatura średnia w lutym wynosi około 8° C., w sierpniu około 25° C. Różnica między ciepłotą dnia i nocy około 11° C. Te znaczne skoki w temperaturze nadają górom Palestyny charakter klimatu lądowego. W dolinie Jordanu natomiast mamy klimat i temperaturę zwrotnikową (średnio 25° C.). W maju np. upały dochodzą tam w cieniu 40° C., w lipcu do 50° C.

Taką samą krańcowość okazuje Palestyna co do flory i fauny. Obok okolic o klimacie zwrotnikowym i niezmiernie bujnej roślinności, spotyka się znaczne przestrzenie stepowo-pustynne. Większa atoli część ziemi jest urodzajna, chociaż w różnym stopniu. Pod względem fauny (a po części flory) Palestyna stanowi południową niejako granicę strefy palearktycznej. Wszelako prawie trzecia część jej gatunków należy już do strefy etyopskiej (głównie w dolinie Jordanu). Prócz zwierząt domowych spotyka się lisy, wilki, hieny, szakale, lamparty i rysie; czasem zabłąka się niedźwiedź syryjski, którego główną siedzibą są góry Hermonu. Po stepach pląsają różne rodzaje jeleni, łań, gazel, zajęcy, a nad morzem Martwem piękny ibeks synajski. Jeziora Hule i Tyberyadzkie obfitują w smaczne ryby. W okolicy Cezarei żyją krokodyle. Olbrzymia ilość owadów sprawia, że pobyt w Palestynie niezawsze należy do przyjemności, a szarańcza pustoszy nieraz całą florę palestyńską.

Ta ostatnia przypomina krainy położone nad morzem Śródziemnem. Obok znakomitych oliwek spotyka się figi i orzechy, na wybrzeżu zaś morskiem i w dolinie Jordanu cytryny, pomarańcze, mandarynki i palmy. Pszenica rodzi się zwłaszcza na równinie el-Nukra; jęczmień, kukurydza, soczewica, melony, ogórki i wino po dolinach lub uprawionych stokach pagórków. Stepy i pustkowia obfitują w niezliczone mnóstwo ostów, cierni i głogów. Na brzegach potoków i bagien zwracają uwagę różne rodzaje trzcin, a przy jeziorze Hule nawet rośliny papyrusowe. Lasów w Palestynie brak wielki; mniejsze zalesienia spotyka się w Galilei, na górze Karmelu, w Gilead i w Dżolan.

W bogactwa mineralne Palestyna nie obfituje; nie brak jednak soli, nafty, sody, asfaltu i siarki. Być może, że bliższe badania odkryją tam jeszcze inne skarby ziemne, że wtedy rozwinie się przemysł i wzmoże handel, które umożliwią pobyt i utrzymanie większej ilości mieszkańców. Dotychczasowe usiłowania wydały tylko nader skromne wyniki.

Jak widzimy, fizyczne warunki Palestyny, przy należytej pracy i wkładach pieniężnych, mogą zapewnić dobrobyt i utrzymanie pewnej ilości ludzi. Jakiej ilości? — oto pytanie zasadnicze i rozstrzygające. Przedewszystkiem podnieść należy z naciskiem, że Palestyna posiada już swoją ludność arabską, w liczbie co najmniej pół miliona, mieszkającą tam od kilkunastu wieków, a której usunąć niepodobna. Dzieli się ona na osiadłą i koczowniczą. Obok Arabów (religii przeważnie mahometańskiej) żyje w Palestynie około 100.000 chrześcijan, narodowości bardzo mieszanej; nie brak między nimi przybyszów z Europy i Ameryki. Są tam wreszcie żydzi w liczbie mniejwięcej 100.000. Część ich to potomkowie dawnych pielgrzymów, reszta to napływowi osadnicy z ostatnich lat dziesiątków. Żydzi palestyńscy dzielą się na sefardystów (żydów z krajów romańskich), mówiących po arabsku i aszkenazych, pochodzących z Rosyi, Polski i Niemiec, którzy się posługują żargonom niemieckim, podczas gdy żydzi z Buchary mówią przeważnie językiem tego kraju (mongolskim). Wreszcie Jemenici (z Arabii) stanowią główny procent proletaryatu żydowskiego w Jerozolimie i mówią po arabsku. Usiłowania patryotów żydowskich, aby wskrzesić język staro-hebrajski, a raczej z jego szczątków przy pomocy aramejskiego stworzyć jakiś język, który oni chcą nazwać (neo) hebrajskim, zostały uwieńczone względnem tylko powodzeniem.

Kolonizacya Palestyny, podjęta w ostatnich latach z takim nakładem grosza i agitacyi, przyniosła dość nikłe rezultaty. Rokują nadzieję jedynie osady nad wybrzeżem morza Śródziemnego i jeziora Galilejskiego. Główną przeszkodą to niechęć, a raczej naturalny wstręt żydów do pracy na roli. Czy i o ile można go będzie przezwyciężyć, wymyka się z pod mej kompetencyi.

W każdym razie nawet przy odpowiedzi twierdzącej, po najwyższem uprzemysłowieniu Palestyny, mały ten kraik będzie mógł przyjąć w swe granice najwyżej jeszcze jakie 2—3 milionów żydów, a to problemu żydowskiego w świecie nie rozwiąże wobec 13 milionów rozsianych po całym świecie. Gdyby przyjąć, że jakie pół miliona żydów rzuci Polskę, żeby wywędrować do Palestyny, to jeszcze kwestyi żydowskiej u nas nie uprości, wobec ich ciągłego napływu z Rosyi i z innych krajów, gdzie nie mają takich warunków ekonomicznych, jak u nas. Prześladowania, czy to polityczne, czy socyalne są nieetyczne i nie prowadzą do celu. Jedynie rozwój rodzimego handlu i zastosowanie konsekwentne a nieubłagane zasady „swój do swego" mogłyby skutecznie ochronić nas przed potopem ekonomicznym, jaki nam ze strony żydów poważnie zagraża.

Przyznanie Palestyny żydom — problemu żydowskiego u nas nie rozwiąże.

Święto obrony wolności w Krakowie.

Przy przepięknej pogodzie, wśród podniosłego nastroju obchodził w niedzielę Kraków święto obrony wolności, zainicyowane przez K. O. P. O godz. 8 rano rozległy się strzały armatnie, zapowiadające dzień uroczysty. Ze wszystkich stron miasta przeciągały ulicami oddziały wojska i grupy publiczności, podążając do Rynku na nabożeństwo, zapowiedziane na godzinę 10. W wielkim czworoboku na Rynku od strony ul. Szewskiej zgromadziły się zastępy armii ochotniczej, piechota, konnica, artylerya, oddziały ochotniczej legii kobiecej, inwalidzi, szkoła podchorążych, delegacye załogi krakowskiej, orkiestra 2 p. strzelców podhalańskich i pułku lotniczego, Związek młodzieży rękodzielniczej z muzyką, instytucye i stowarzyszenia naukowe i kulturalne. Przed ołtarzem, wzniesionym przy Sukiennicach, ustawili się weterani z 1863 roku, generałowie: Symon, Stiller, Truszkowski i Zapałowicz, pułk. Marcolla, misya francuska z gen. Tranyo, korpus oficerski, senat akademicki, członkowie Akademii Umiejętności, przedstawiciele władz, prezydyum miasta, radcy miejscy i t. d. Po obydwu stronach ołtarza stanęły cechy ze sztandarami.

O godz. 10 rozpoczęła się Msza św., celebrowana przez Księcia-Biskupa Sapiehę w asystencyi kapelanów wojskowych. Podczas Mszy św. orkiestra wojskowa grała pieśni nabożne lub śpiewał chór męski. Na Ewangelię wojsko prezentowało broń, przyczem ze wzgórza wawelskiego odezwały się kilkakrotnie strzały armatnie. Po Mszy św. szeregi ochotników odkryły głowy, kawalerya dobyła szabel i wśród podniosłego nastroju ślubował oddział za oddziałem wierną i uczciwą służbę Ojczyźnie. Po przebrzmieniu słów przysięgi wstąpił na mownicę gen. Symon i w krótkich żołnierskich słowach oddał cześć młodzieży, która pierwsza stanęła w szeregach wojskowych na wezwanie Naczelnika państwa, a następnie wyraził przekonanie, że młodzież spełni obowiązek żołnierski względem Ojczyzny.

Rektor Uniwersytetu, Dr Estreicher, wezwał w gorących słowach społeczeństwo do czynów zbiorowych, jakoto: utworzenia silnej armii do walki z napierającym wrogiem, do zjednoczenia się wszystkich stronnictw i zgodnego popierania rządu.

Następny mowca, prezes weteranów z 1863 roku, p. Krzyżanowski, podniósł trudności, jakie mieli do pokonania z powodu kordonu państw zaborczych nim dostali się do szeregów walczących napiętnował w ostrych słowach dzisiejsze masy, uchylające się od spieszenia na pomoc Ojczyźnie i przedstawił następstwa ewentualnej inwazyi bolszewickiej dla warstw włościańskich.

Po przemówieniach ruszył z Rynku pochód ul. Szewską i Basztową pod pomnik Grunwaldzki. Na czele pochodu szedł oddział wojska, potem muzyka wojskowa, ochotnicy, generalicya z gronem oficerów francuskich, dostojnicy cywilni w otoczeniu gwardyi obywatelskiej, Górnoślązaczki, legia kobiet, artylerya ochotnicza, oddziały studenckiej służby łącznikowej i straż pożarna. W dalszej grupie, poprzedzonej muzyką, szedł oddział wojska z rannymi żołnierzami, inwalidzi, wspaniale prezentujące się oddziały ochotnicze, wśród których ogólną uwagę zwracała na siebie konnica ochotnicza na doskonałych koniach, za dalej artylerya z ciężkimi działami. Ostatnią grupę składały: oddział szkoły podchorążych, organizacye młodzieży z muzyką, stowarzyszenia, oddział gwardyi narodowej i cechy ze sztandarami.

Pochód poruszał się wśród szpaleru publiczności, która poszczególne oddziały witała gorącymi oklaskami. Naprzeciw placu Matejki zatrzymały się wszystkie oddziały, a tłumy publiczności podążały pod pomnik Grunwaldzki, gdzie wygłosili mowy: inż. Rączkowski, prezes Związku inwalidów Widliński, włościanie Wójcik i Cholewicki i przedstawiciel Śląska.

Następnie ruszył pochód ul. Floryańską do Rynku, gdzie przed generalicyą, zgromadzoną u stóp pomnika Mickiewicza, odbyła się defilada. Uroczystość zakończyła się koło godziny pierwszej po południu.

Wieczorem, przed przedstawieniem „Krakowiaków i górali" w teatrze im. Słowackiego, wypowiedział poseł Włodz. Tetmajer podniosłą mowę okolicznościową do zebranych licznie w teatrze ochotników, poczem orkiestra odegrała hymn „Jeszcze Polska nie zginęła". Podczas II aktu rozwieszono na scenie wstęgę z napisem: „Ochotnikowi cześć!" Podczas III aktu odśpiewane zostały kuplety układu dyr. Wiśniowskiego, omawiające bardzo dowcipnie werbunek i pożyczkę Odrodzenia, których to czynów nie wolno odmówić Ojczyźnie.

W teatrze „Bagatela" artysta Frante-Baranowski wypowiedział w czasie popołudniowego przedstawienia podniosły w nastroju wiersz p. L. M. Ziemkiewicza, poczem artystki, Skalska i Łacka, zbierały wśród zebranej publiczności datki na żołnierza w polu. Zbiórkę, która podobno dała świetne rezultaty, powtórzono także w czasie wieczornego przedstawienia.

KRONIKA.

Kraków, 27 lipca.

ŚWIĘTO OBRONY PAŃSTWA W PODGÓRZU. Równocześnie z uroczystością krakowską odbyło się w niedzielę święto obrony państwa w Podgórzu. Urządził je z inicyatywy Sokoła komitet, utworzony ze zjednoczonych ku temu celowi wszystkich miejscowych organizacyi, Towarzystw i Związków, pod przewodnictwem p. Wodzinowskiego. Program uroczystości był następujący: Od rana przeciągał ulicami miasta pochód inwalidów wojskowych, poprzedzony muzyką kolejarzy, niosący odezwy, wzywające do wstępowania do armii ochotniczej i transparenty, wyobrażające ohydę bolszewickiej zmory. W kościele parafialnym odprawiona została na intencyę Ojczyzny uroczysta suma z kazaniem okolicznościowem, wygłoszonem przez ks. Sosina. Podczas nabożeństwa przygrywała orkiestra tramwajowa. Po sumie odbył się na rynku wiec przy udziale licznego tłumu mieszkańców Podgórza i okolicy, na którym mowy: p. insp. Lorenz, p. Packan i p. Fleischmann, nawoływali gorąco do tych wszystkich cnót, które w obecnych okolicznościach są warunkiem bytu państwa, życia i szczęścia narodu. Wiec zakończył p. Wodzinowski okrzykiem na cześć Polski, Naczelnika, rządu, wojska, powtórzonym z zapałem przez zebranych. Przez cały dzień odbywała się zbiórka na cele żołnierza polskiego w polu, zbiórka broni, w namiocie, wystawionym na rynku, podpisywanie pożyczki Odrodzenia, rozdawanie broszur antybolszewickich.

PRZEGLĄD OCHOTNIKÓW. Sekcya I Komitetu obrony państwa komunikuje: Przegląd członków Stowarzyszenia jubilerów odbędzie się we wtorek dnia 27 b. m. o godz. 5 wiecz. przy ul. Potockiego l. 18. Przegląd członków Stowarzyszenia stolarzy i bednarzy we środę 28 b. m. o godz. 6 wiecz. przy ul. Potockiego 18. Przegląd członków Związku handlowców w Poznaniu (oddział krakowski) we środę 28 b. m. o godz. wpół do 7 wiecz. w Związku handlowców, ul. Smoleńsk 19. Przegląd członków Stowarzyszenia tokarzy, parasolników i wyrabiających instrumenta muzyczne we środę 28 b. m. o godz. wpół do 8 wiecz. przy ul. Potockiego 18. Przegląd członków Stowarzyszenia tapicerów, wyrabiających pościel i kołdrarzy we czwartek 29 b. m. o godz. 6 wiecz. przy ul. Potockiego 18.

ODEZWA DO NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH W KRAKOWIE. Krak. nauczycielstwo szkół powszechnych uchwaliło na zgromadzeniu dnia 24 b. m.: całe krak. nauczycielstwo szkół powszechnych oddaje się w miarę sił swoich w pilne usługi zagrożonej Ojczyźnie. Wzywa przeto wszystkich kolegów, bez różnicy wyznania i bez względu na uzyskaną kiedykolwiek kartę odroczenia w wieku do 42 roku życia, celem stawienia się przed komisyą przeglądową dnia 2 sierpnia b. r. o godz. 9 rano w szkole XXIV im. J. Kochanowskiego przy ul. Loretańskiej 16. Wszyscy nauczyciele w wieku ponad 42 lat życia i ci poniżej 42 roku życia, którzy nie zostaną uznani za zdolnych do służby na froncie, winni zgłosić się do służby w gwardyi obywatelskiej (gimnazyum św. Anny, plac Groble). Niestosujący się do uchwał poniosą konsekwencye swej opieszałości w daleko idących skutkach, które im sąd koleżeński zgotuje.

KTO MOŻE BYĆ UWOLNIONY OD SŁUŻBY WOJSKOWEJ. Celem utrzymania należytej działalności wszelkich instytucyi użyteczności publicznej, jak i przedsiębiorstw górnictwa polskiego, aby nie zaznały zastoju z powodu ogólnego ochotniczego zgłaszania się sił wszelkich kategoryi tych instytucyi do armii ochotniczej, Ministerstwo spraw wojskowych zarządziło: Pracownicy zakładów użyteczności publicznej, jako to funkcyonaryusze elektrowni, telefonów, gazowni, szpitali i t. p., oraz wszelkich zakładów górniczych mogą być przyjmowani jako ochotnicy tylko pod tym warunkiem, jeżeli wykażą się zaświadczeniem zwierzchnika danego zakładu, względnie urzędów górniczych, że nie są niezbędni w tym zakładzie dla utrzymania prawidłowego ruchu w przedsiębiorstwie, względnie w prawidłowej eksploatacyi przedsiębiorstw górniczych.

W związku z powyższym mają być funkcyonaryusze tych kategoryi, którzy wstąpili już do armii jako ochotnicy, natychmiast na żądanie ich zwierzchności zwolnieni.

POWRÓT KOLONII WAKACYJNYCH T. O. M. Dziś, t. j. we wtorek 27 b. m., o godzinie 4 min. 30 powracają dzieci z kolonii wakacyjnej w Skawcach; we czwartek 29 b. m o godz. 4 min. 30 z kolonii w Skawie. Rodzice kolonistów zechcą przybyć na stacyę, aby odebrać dzieci.

KONFISKATA CUKRU. Organa Urzędu walki z lichwą i policyi zatrzymały na ulicy wóz, wypełniony workami z cukrem białym, przeznaczonym rzekomo dla składnicy Związku Kółek rolniczych w Limanowej. Cukier ten wywożono ze składów hotelu „Pod Różą". Cały transport zatrzymano w pałacu Larischa aż do wyjaśnienia, czyją jest własnością.

WYJAZD ŻYDÓW. W ostatnich tygodniach w Wydziale paszportowym daje się zauważyć frekwencya ludności żydowskiej ewakuowanej z obszarów Wołynia i Podola, która się stara o otrzymanie paszportów zagranicznych na wyjazd do Ameryki. Wśród wyjeżdżających przeważają kobiety w różnym wieku, dzieci, również starcy. Mężczyzn bardzo niewielu, szczególnie młodzieży w wieku poborowym. W ostatnim miesiącu napływ zgłaszających się wzrósł do 80 osób dziennie, gdy poprzednie miesiące dawały przeciętnie od 20 do 25 dziennie. Ogólna liczba wydanych w ostatnich czasach paszportów dla żydów-emigrantów do Ameryki przewyższa już liczbę 1780.

ARESZTOWANIA. Policya aresztowała 27-letniego Józefa Pająka ze Stanisławia Dolnego, jako poszukiwanego przez sąd w Przemyślu za rabunek i morderstwo. — Aresztowano w sobotę Józefa Suchonia, recte Jana Malika, który w stanie podochoconym jechał przez miasto dorożką i strzelał na wiwat z rewolweru.

Z Polski i ze świata.

BANKI POLSKIE ŻOŁNIERZOWI. Związek banków polskich ofiarował — jak wiadomo — dla żołnierza polskiego, walczącego o wolność Ojczyzny, 50 milionów marek, z których 10 milionów wręczył gen. Hallerowi na armię ochotniczą, a 40 milionów marek przeznaczył na pomoc sanitarną dla żołnierza. Na odbytem obecnie w Warszawie posiedzeniu zarządu głównego Polskiego Czerwonego Krzyża i wydelegowanych przedstawicieli banków polskich ustalono następujący plan zużytkowania tego daru: 1. Utworzyć kolumnę samochodową frontową do transportu rannych z pola bitwy; 2. utworzyć szpital polowy ruchomy, na 100 łóżek z obsługą samochodową; 3. urządzić 10 kolumn samochodowych dezynfekcyjno-kąpielowych do wysłania na front; 4. założyć szpital na 200 łóżek dla rannych; 5. założyć uzdrowisko na 50 łóżek.

ZAKAZ MUZYKI I ZABAW. „Dziennik Ustaw" zamieszcza następujące rozporządzenie b. kierownika Min. spraw wewnętrznych, J. Kuczyńskiego, z daty 20 lipca b. r.: Na podstawie ustawy z dnia 25 lipca 1919 r. w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa państwa i utrzymania porządku publicznego w czasie wojny i rozporządzenia Rady ministrów z dnia 29 kwietnia b. r., niniejszem na obszarze b. zaboru rosyjskiego zarządzam, co następuje: 1. Zabraniam w restauracyach, kawiarniach, cukierniach, jadłodajniach wszelkich koncertów i popisów muzycznych; 2. zawieszam funkcyonowanie wszelkich kabaretów, sal tańca, sal weselnych i t. p., oraz zabraniam urządzania zabaw tanecznych również w lokalach prywatnych. Winni wykroczeń przeciwko niniejszemu rozporządzeniu ulegną w drodze administracyjnej karom aresztu do 3 miesięcy lub grzywny do 3000 marek.

OFIARNOŚĆ ROBOTNIKÓW. Donoszą nam: Na wiecu robotników wojsk. Urzędu gospodarczego w Ostrowcu, odbytym 10 b. m., powzięto uchwałę, mocą której robotnicy zobowiązali się do jednej godziny pracy bezpłatnie dziennie. Uchwała weszła w życie z dniem powzięcia jej.

Robotnicy, pracujący w wojsk. Zakładzie dezynfekcyjnym w Tarnowie, uchwalili samorzutnie pracować jedną godzinę dziennie bezpłatnie aż do czasu poprawy sytuacyi bojowej.

DO WSZYSTKICH ZIEMIAN WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI. Wobec powagi chwili, Zjednoczenie ziemian we Lwowie wzywa wszystkich ziemian od 18 do 42 roku życia, którzy nie podlegają ustawowemu obowiązkowi służby wojskowej, aby bez względu na to, czy poprzednio służyli, czy nie, zgłosili się natychmiast do służby w szeregach armii ochotniczej. Nazwiska tych, którzy nie uczynią zadość powyższemu obywatelskiemu obowiązkowi, ogłoszone zostaną w dziennikach.

Zarejestrowanie przeprowadza i dalszych wskazówek udziela prezydyum Zjednoczenia ziemian we Lwowie codzień od godz. 12 do 1 w południe w swoim lokalu przy ul. Kopernika 20.

JAK SIĘ WŁAMANO DO SKARBCA LANDAUA. Warszawska policya śledcza, dzięki energii i sprytowi swego naczelnika, p. Kurnatowskiego, zdołała już wykryć i zaaresztować dwóch włamywaczy: Cwila i Krygera, którzy dokonali olbrzymiej kradzieży w banku Landaua w Warszawie. Aresztowano ich w Radomiu i odebrano już 750.000 mk. gotówki, oraz 70 rubinów, perły, korale i różną biżuteryę, wartości pół miliona marek. Nie jest to oczywiście jeszcze wszystko, co ze skarbca skradziono. A oto w jaki sposób dokonali oni włamania i jak ich wykryto:

Cwil i Kryger, pod przybranemi nazwiskami Szule i Kamiński, wynajęli szopę w domu Nr. 2/4 przy ul. Rymarskiej w dniu 2 kwietnia. Pod szopą była piwnica, ale bez wejścia z szopy. Złoczyńcy więc pod pozorem, iż piwnica jest im potrzebna na przechowywanie benzyny, uzyskali od właściciela domu pozwolenie na przebicie w betonowej podłodze szopy otworu do piwnicy. Kopanie podkopu trwało prawie trzy miesiące. Do podkopu złoczyńcy wnieśli narzędzia, wartości 150 tysięcy marek. Pod podłogą skarbca znaleźli się 15 czerwca i rozpoczęli przebijanie półtorametrowej grubości podłogi skarbca.

Po tygodniu pozostała już tylko tak cienka warstwa, iż słychać było kroki chodzących w skarbca właścicieli kasetek. Dalszą robotę przerwano i w obawie, aby resztki cienkiej warstwy w podłodze skarbca nie zerwały się pod nogami chodzących właścicieli schówek, złoczyńcy specyalnem rusztowaniem podparli podłogę. Dopiero wieczorem 26 czerwca z soboty na niedzielę podjęli dalszą robotę; przebili resztki podłogi i po wejściu do skarbca zabarykadowano drzwi piaskiem.

Złoczyńcy rozbili 95 kasetek przez sobotę i niedzielę i w poniedziałek 28 czerwca opuścili skarbiec i Warszawę.

Naczelnik Kurnatowski, po mozolnem zebraniu szczegółów rysopisu Kamińskiego i Szulca, którzy wynajęli szopę na garaż, doszedł do wniosku, że pod temi nazwiskami kryją się znani kasiarze Cwil i Kryger, sawngrowie, którzy w r. 1917 w Rostowie nad Donem rozbili bank i zrabowali 5 milionów, a w Charkowie okradli kasę subjektów handlowych na 3 i pół miliona.

Po okradzeniu skarbca w banku Landaua, obaj włamywacze ulotnili się się z Warszawy, lecz policya, będąc już na właściwym tropie, wykryła niebawem miejsce ich pobytu i chwyciła ich w pułapkę. Aresztowani przyznali się do winy, lecz nie chcieli wskazać, gdzie łup ukryli. Dzielna policya warszawska i z tem sobie jednak dała radę, jakkolwiek wykrycie skarbca, zakopanego w ziemi, było nielada zadaniem.

NA RZECZ ARMII. Zarząd cywilny ziem Wołynia i frontu podolskiego poczynił szerokie zarządzenia, aby przyjść z pomocą nowotworzącym się formacyom wojskowym. Do obecnej chwili zarząd ofiarował armii ochotniczej 150 siodeł i znaczną ilość wozów, oraz odstąpił dużą ilość koni i jest w trakcie odstąpienia władzom wojskowym poważnej ilości samochodów.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZEBRANIE DYSKUSYJNE polskiego stronnictwa chrześcijańskiej demokracyi odbędzie się dziś (we wtorek) o godz. 8 wieczorem w lokalu przy placu Maryackim l. 2, II p. Na porządku dziennym omówienie obecnej sytuacyi politycznej.

WEZWANIE STRÓŻÓW. Z polecenia komendy wojskowej wzywa się wszystkich stróżów i robotników dziennych w latach od 17 od 40 roku do przeglądu wojskowego, który się odbędzie w dniu 27 b. m. o godz. 7 wieczorem w Izbie rękodzielniczej na I piętrze, przy ul. Andrzeja Potockiego l. 18, obok straży ogniowej. Prezes L. Gołąb.

Z OPERY. „Krakowskie Tow. Operowe" kończy swój sezon letni w najbliższych dniach, a mianowicie: we wtorek dnia 27 b. m. daje przepiękną operę Verdiego „Trubadur" w doskonałej obsadzie. Jako soliści wystąpią bowiem pp.: H. Łowczyńska, Szafrańska, Romanowski i Tarnawski. Tytułową partyę odśpiewa Tadeusz Łowczyński, zaliczający tę rolę do swych najcelniejszych kreacyi. W niedzielę po południu dnia 1 sierpnia odegrany zostanie „Straszny dwór" Moniuszki, ze współudziałem artystów tej miary, co Łowczyńska, Szafrańska, Fressel, Łowczyński, Tarnawski. — Bilety na powyższe przedstawienia operowe już do nabycia w kasie dziennej teatru miejskiego.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: Premiera „Kochanków" Grubińskiego odbędzie się we środę 28 b. m. W wykonaniu tej sztuki biorą udział wszyscy wybitniejsi artyści, którzy, w myśl życzenia autora, kreowali te role na premierze właściwej w Teatrze Małym w Warszawie, a więc pp.: Marya Przybyłko-Potocka, Juliusz Osterwa i Wojciech Brydziński. — Abonenci miejsca swoje mają zarezerwowane do godz. 1 w południe dnia poprzedzającego premierę i drugie przedstawienie.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Wtorek 27 b. m.: „Trubadur".
Środa 28 b. m.: „Królowa róż".
Czwartek 29 b. m.: „Królowa róż".

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Wtorek 27 b. m.: „Dom waryatów".
Środa 28 b. m.: „Dom waryatów".
Czwartek 29 b. m.: „Dom waryatów".

Repertuar „Bagateli".

Środa 28 b. m.: „Kochankowie" (nowość).
Czwartek 29 b. m.: „Kochankowie".

Repertuar teatru „Nowości".

Wtorek 27 b. m.: „Generał huzarów".
Środa 28 b. m.: „Rozwódka".
Czwartek 29 b. m.: „Polska krew".

Wiadomości polityczne.

— Jednocześnie z notą do ministra spraw zagranicznych, księcia S a p i e h y, naczelne dowództwo wojsk sowieckich nadesłało radiodepeszę do naczelnego dowództwa wojsk polskich z prośbą o wysłanie delegacyi wojskowej polskiej, którąby się spotkała z takąż delegacyą rosyjską dla wszczęcia pertraktacyi rozejmowych.

W odpowiedzi na to naczelne dowództwo polskie wysłało zawiadomienie, że delegacya polska wyjeżdża i rzeczywiście w sobotę wyjechała delegacya, składająca się z kilku wojskowych. — Wobec pogłosek, jakie ukazały się w prasie, Wydział prasowy Ministerstwa spraw zagranicznych upoważniony jest do stwierdzenia, że Ministerstwo spraw zagranicznych nie wysłało nikogo dla rokowań o rozejm z dowództwem armii sowietów.

— Pod przewodnictwem posła Wł. S e r w a t o w s k i e g o — jak już krótko donieśliśmy — w Sejmie obradowali w sobotę posłowie wschodniej Małopolski. W kilkugodzinnej dyskusyi omawiano polityczne i militarne położenie tej części kraju i postanowiono w tej sprawie odbyć konferencyę z szefem sztabu i ministrem spraw zagranicznych. W najbliższych dniach wyjadą do Londynu delegaci wschodniej części Małopolski posłowie: Dąbski i Skarbek, oraz pp. Loewenherz i Rybicki, celem uzyskania wyjaśnień co do stanowiska ententy w sprawie wschodniej Małopolski.

O transporty amunicyi dla Polski.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Londynu: Omawiając sytuacyę pisze „Daily Chronicle", że koalicya musi obstawać przytem, by kraje graniczące z Polską, a mianowicie Niemcy i Czecho-Słowacya uczyniły wszystko możliwe celem ułatwienia transportu amunicyi przez swoje terytorya.

Wiedeń. P. A. T. Biuro korcsp. donosi: Wobec pogłosek, jakoby zatrzymanie austryackich jeńców wojennych w Rosyi spowodowane było dostawami wojennemi z Austryi do Polski, stwierdzają urzędowo: Austryacki urząd zagraniczny odpowiedział już dnia 16 czerwca 1920 r. na zapytanie przedstawiciela rządu rosyjskiego Litwinowa w sprawie rzekomych transportów amunicyi do Polski, że pozwolenia na wywóz broni i amunicyi do Polski nie zostały udzielone, a nadto urząd zagraniczny podkreślił wobec kompetentnych czynników, że zakaz wywozu materyałów wojennych musi być surowo przestrzegany. W tym samym duchu działał austryacki poseł w Berlinie.

ROBOTNICY W GDAŃSKU WSTRZYMUJĄ WYŁADOWANIA AMUNICYI.

Gdańsk. P. A. T. Od trzech dni stoi w porcie tutejszym okręt holenderski „Tryton", na którym przywieziono amunicyę dla Polski. Robotnicy portowi gdańscy oświadczyli, że amunicyi **tej nie wyładują, gdyż jest ona przeznaczona przeciw Rosyi bolszewickiej dla Polski,** która odnosi się wrogo do Niemiec. Stanowisko robotników gdańskich jest wynikiem prowadzonej tu oddawna agitacyi przeciw Polsce. W sprawie tej interweniował komisarz ententy Reginald Tower, jakoteż komendant wojsk koalicyjnych w Gdańsku, który konferował z przedstawicielem Związków transportowych robotniczych. W razie, **gdyby robotnicy wzbraniali się w dalszym ciągu wyładowywać amunicyę, komendant wojsk koalicyjnych uda się do Warszawy,** aby tam naradzić się z rządem polskim co do dalszych zarządzeń. Przywódcy robotników oświadczyli, że dzisiaj będą pertraktować ponownie z robotnikami.

POLSKA MA PRAWO KORZYSTAĆ Z PORTU

Gdańsk. P. A. T. Robotnicy portowi niemieccy w dalszym ciągu wzbraniają się rozpocząć ładowanie amunicyi ze stojącego w porcie od kilku dni okrętu „Tryton". Sir Reginald Tower i komendant wojsk koalicyjnych w Gdańsku pertraktowali w tej sprawie z przedstawicielami organizacyi robotniczych. **Reginald Tower podkreślił z naciskiem, że Polska w myśl traktatu pokojowego ma prawo korzystania z portu.** Robotnicy muszą być świadomi sytuacyi, która się wytworzyła skutkiem ich odmowy. — Na najbliższej konferencyi w Paryżu sprawa ta **będzie przedmiotem obrad i nie jest wykluczonem, że Gdańsk stać się może portem polskim.** Przedstawiciel robotników zawiadomił Sir Reginalda Towera, że zasadniczym warunkiem podjęcia roboty byłoby oddanie przez Polskę tak zwanego korytarza i uwolnienie dra Weguera.

ODWET POLSKICH ROBOTNIKÓW.

Gdańsk. P. A. T. „Dziennik Gdański" donosi: Robotnicy polscy na Pomorzu dowiedziawszy się o tem, że robotnicy niemieccy w Gdańsku nie chcą wyładowywać amunicyi, **odmówili ładowania ziemniaków do wagonów,** przeznaczonych **dla Gdańska,** a nagromadzonych na poszczególnych stacyach kolejowych na Pomorzu.

Koalicya dla Polski.

POWITANIE MISYI ALIANCKIEJ W WARSZAWIE.

Warszawa. P. A. T. W niedzielę rano przybyła tu specyalnym pociągiem misya aliancka. Misyę witali na dworcu kolejowym przedstawiciele władz wojskowych z generałem Leśniewskim i z komendantem miasta Warszawy, gen. Zawadzkim na czele, tudzież przedstawiciele Ministerstwa spraw zagranicznych z ministrem księciem Sapiehą na czele. **Misya udała się około godziny 4-tej po południu do Naczelnika państwa,** aby mu się przedstawić. W Belwederze odbyła się bezpośrednio po przedstawieniu konferencya w sprawach wojskowych, która trwała do godziny 7 wieczorem.

OŚWIADCZENIE MILLERANDA i RIBOTA.

Paryż. P. A. T. Millerand w swojem oświadczeniu, złożonem w senacie, zaznaczył, że **komisya ambasadorów i generałów, wysłana do Warszawy ma stwierdzić, jakiej potrzebuje pomocy armia polska.** Millerand dodał: **Jestem zdecydowany uczynić wszystko możliwe i niemożliwe, aby tylko dopomódz naszemu polskiemu sprzymierzeńcowi.** Obecnie nie pora na czynienie wyrzutów, jak to gdzieindziej czynią. Nie na to czekają nasi sprzymierzeńcy i mogę ich zapewnić, że nie będą czekali nadaremno.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Na ostatniem posiedzeniu senatu po expose prezydenta ministrów, zabrał głos senator Ribot, który przechodząc do sprawy polskiej, powiedział: Sprzymierzeńcy zgodni są co do tego, że nie należy **oddać Polski na łup bolszewikom. Uczynilibyśmy zamach na własny honor, gdybyśmy nie stawili czoła niebezpieczeństwu.** Lloyd George oświadczył, że da Polsce całkowite **poparcie dla jej akcyi pokojowej.** Rząd francuski przyłączył się do tego oświadczenia. W chwili obecnej posyłamy do Polski angielsko-francuską komisyę, nie zapomnijmy jednak, że wypadki mogą się potoczyć z większą szybkością, aniżeli szybkość kolei żelaznej. Pokładamy zupełne zaufanie w osobie prezydenta ministrów.

POCHÓD BOLSZEWIKÓW MUSI BYĆ WSTRZYMANY.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi z Amsterdamu: Według dokładnego tekstu mowy Lloyda George'a, wygłoszonej w Izbie Gmin, powiedział tenże odnośnie do posuwania się bolszewików ku granicy niemieckiej co następuje: **Musimy sobie uprzytomnić co to znaczy, że** Niemcy ze swoimi ciężarami, swoimi zobowiązaniami i przygniatającym ciężarem długów ulegają pokusie, zwykłej u każdego dłużnika, by znaleźć proste i wygodne wyjście. Co prawda, byłoby to tylko możliwe przez anarchię, lecz są w Niemczech miliony ludzi, którzy niecierpliwie na to czekają. Bolszewicy są bezpośrednimi sąsiadami Niemiec. Proszę sobie pomyśleć, że koalicya mogłaby być obrabowaną z owoców swojego drogo okupionego zwycięstwa. **Koalicya w tych warunkach doszła do decyzyi, że pochód bolszewicki przez terytoryum polskie musi być bezwarunkowo wstrzymany.**

POLSKA ZWRACA SIĘ O MORALNE POPARCIE AMERYKI.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi z Waszyngtonu: Parlament stanu wziął pod poważną rozwagę prośbę Polski o moralne poparcie. Spodziewają się, że decyzya wkrótce nastąpi.

Sowiety wyznaczają termin dla rokowań na 30 bm.?

Warszawa. (Telefonem). Jak słychać, przejęto depeszę iskrową z Moskwy do komendy polskiej armii, podpisaną przez komend. wojsk bolszewickich, Tukaczewskiego. Depesza, mówiąc o miejscu spotkania się, zaznacza, iż trudnem jest obecnie wyznaczenie go dlatego, że na terenie proponowanym ludność białoruska jest nieprzychylna dla Polaków (?), a to z powodu rzekomych nadużyć, jakie wojska polskie przy odwrocie miały popełnić. W depeszy zaznaczony jest termin 30 lipca o godz. 8 wieczorem dla przekroczenia frontu przez delegacyę polską na drodze Brześć Litewski—Baranowicze.

Formowanie armii ochotniczej.

ROZKAZ GEN. HALLERA.

Warszawa. P. A. T. Wydział prasowy armii ochotniczej podaje ostatni rozkaz dowódcy armii ochotniczej gen. Józefa Hallera:

„Żołnierze! Spada na was najwyższy zaszczyt, jaki może spotkać żołnierza, jesteście pierwszymi oddziałami armii ochotniczej, które wyruszają w pole, jak te dzielne oddziały, które pod rotmistrzem D ą b r o w s k i m w walce o Grodno wykazały już wielką bojową wartość, tak samo i wy poniesiecie postrach i klęskę dla wroga. Ochotnicy! w tej ciężkiej godzinie cały naród patrzy na wasze szeregi i liczy na was. Jesteście żywym wyrazem zapału narodowego, który porywa dzisiaj Polskę pod broń. Bądźcie wzorem cnót rycerza i obywatela, bohaterscy i wytrwali w polu, brońcie ojczyzny. Za wami podążą nowe szeregi ochotników, za wami powstanie do walki cała Polska. Z Bogiem w bój na zwycięstwo!"

Gen. Józef H a l l e r.

WEZWANIE DO OPODATKOWANIA SIĘ.

W imieniu R. O. P., na mocy udzielonych mi mandatów wzywam sejmiki powiatowe do opodatkowania się na cele obrony państwa przed najazdem wroga. Uchwalcie natychmiastową opłatę z morga ziemi, a ci, co ziemi nie posiadają, niech wpłacą od osoby co mogą. Niechaj dwie trzecie zebranych funduszów pozostanie do dyspozycyi Komitetów miejscowych, zaś jedna trzecia niechaj będzie odesłana do Obywatelskiego Komitetu Wykonawczego.

Rodacy, Członkowie Sejmików! Wróg u bram naszych. W naszym ręku w znacznej mierze spoczywa obrona państwa i narodu, a więc — do czynu!

Gen. H a l l e r.

UROCZYSTOŚĆ ARMII OCHOTNICZEJ.

Warszawa. P. A. T. Wydział prasowy armii ochotniczej komunikuje: Wczoraj rano na Placu Saskim odbyła się uroczysta msza polowa w obecności licznie zebranej generalicyi z generałem Józefem Hallerem, ministrem wojny Leśniewskim, generałem Trzaska-Durskim i generałem Dąbrowskim. Odbyła się przysięga, którą składali: inspektor okręgu warszawskiego podpułk. Łagowski i dowódca świeżo uformowanego pułku ochotniczego podpułk. Koc, wraz ze swymi oficerami i szeregowcami, ustawionymi w szyku wojskowym. Odbyła się następnie defilada wyruszających na front oddziałów.

PROPAGANDA OCHOTNICZA.

Lwów. P. A. T. Ostatnia niedziela poświęcona była propagandzie ochotniczej. Po ulicach jeździły automobile, oblepione afiszami i nawołujące do wstępowania do armii ochotniczej. Orkiestry grały hymny narodowe. Artyści teatru urządzili koncerty ulotne, wieczorem zaś przedstawienie na dochód armii ochotniczej. Odbył się też wiec w południe w sali Sokoła Macierzy w sprawie obrony wschodniej Małopolski, wieczorem wiec kobiet w sprawach akcyi dla obrony narodowej. Wiece były bardzo liczne.

ŚWIĘTO ARMII OCHOTNICZEJ.

Łódź. P. A. T. Wczoraj odbyło się tu święto armii ochotniczej. Domy były przystrojone sztandarami narodowymi. O godzinie 10-tej rano po mszy polowej sformował się na Placu Dąbrowskim olbrzymi pochód, z udziałem cechów, instytucyi społecznych i t. p. Pochód przeciągnął głównemi ulicami miasta.

PRZYSIĘGA ODDZIAŁU OCHOTNICZEGO.

Kalisz. P. A. T. Wczoraj na placu pod Kaliszem, wobec kilkunastotysięcznego tłumu i załogi kaliskiej odbyła się przysięga około dwutysięcznego oddziału ochotniczego.

— APEL DO MOBILIZACYI.

Sosnowiec. P. A. T. Wczoraj odbył się wiec przy udziale kilku tysięcy osób, zwołany przez P. P. S. Przemawiali posłowie: Arciszewski i Pużak, nawołując do zmobilizowania wszystkich sił robotniczych, celem obrony z trudem zdobytej wolności Rzeczypospolitej.

ANGLICY WSTĘPUJĄ DO ARMII OCHOTN.

Warszawa. P. A. T. Wydział prasowy armii ochotniczej otrzymał z Londynu zawiadomienie, że zgłaszają się tam do armii ochotniczej liczni ochotnicy nietylko Polacy, ale także i Anglicy, owiani gorącem pragnieniem bronienia cywilizacyi europejskiej przed grożącą nawałą bolszewickiego barbarzyństwa.

ZJAZD EPISKOPATU POLSKIEGO.

Warszawa. P. A. T. „Gazeta Warszawska" donosi, że w najbliższych dniach odbędzie się w Częstochowie zjazd episkopatu polskiego.

Zmiany w R. O. P.

Warszawa. P. A. T. Rada ministrów delegowała do Rady obrony państwa wiceprez. D a s z y ń s k i e g o, min. spraw wewnętrznych S k u l s k i e g o, min. spraw zagranicznych S a p i e h ę, a na ich zastępców min. kolei B a r t l a, min. skarbu Władysława G r a b s k i e g o i min. aprowizacyi Ś l i w i ń s k i e g o. Nadto w składzie Rady obrony państwa nastąpiły zmiany: p. Dmowski zrzekł się mandatu do Rady, tak samo p. Głąbiński, jako zastępca, posłowie zaś Rataj i Skulski występują z Rady jako ministrowie. W ich miejsce Izba wybrała: w miejsce Dmowskiego i Głąbińskiego posłów Skarbka i Załuskę, w miejsce Rataja dotychczasowego zastępcę Kiernika, a na zastępcę Anusza, w miejsce Skulskiego, dotychczasowego zastępcę Dubanowicza, a na zastępcę Sołtyka.

PRZEDSTAWIENIE URZĘDNIKÓW NOWEMU PREZYDENTOWI GABINETU.

Warszawa. P. A. T. Podsekretarz stanu Dr Wróblewski, przedstawił szefów sekcyi i wydziałów prezydyum Rady ministrów prezydentowi ministrów Winc. Witosowi i wiceprezydentowi Ign. Daszyńskiemu. Zarówno prezydent Witos, jak i wiceprezydent Daszyński wyrazili nadzieję, że w najbliższym zespole urzędników znajdą współpracowników oddanych dobru państwa w tych ciężkich dla niego czasach. Wiceprezydent Daszyński podkreślił nadto w swojem przemówieniu polityczne znaczenie obecnego gabinetu i doniosłość faktu, iż na czele jego stoi reprezentant włościaństwa polskiego. Ster gabinetu spoczął zatem w ręku przedstawiciela najdalej idącej demokracyi, która jedynie przeciwdziałać może grożącej światu anarchii.

PRASA FRANC. O GABINECIE I SZEFIE SZTABU.

Warszawa. P. A. T. Havas donosi z Paryża: Cała prasa francuska zajmuje się żywo sprawą nowego gabinetu polskiego i wyraża zgodne przekonanie, że gabinet koalicyjny będzie gabinetem jedności narodowej wobec poważnej sytuacyi.

Donosząc o mianowaniu generała Rozwadowskiego szefem sztabu generalnego, dzienniki francuskie przypominają, że generał ten towarzyszył misyom polskim i delegacyi na konferencyę paryską i że fachowe jego referaty robiły zawsze silne wrażenie na przedstawicielach ententy.

Obszary Olsztyna i Kwidzynia na Radzie Najwyższej.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Rada ambasadorów zajmowała się w sobotę sprawozdaniem przewodniczącego komisyi plebiscytowej z obszarów Olsztyna i Kwidzynia. Po południu Rada ambasadorów kontynuowała obrady w sprawie Olsztyna i Kwidzynia.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi z Paryża: W sprawie wyniku plebiscytu w okręgach Olsztyna i Kwidzynia pisze „Petit Parisien", że teraz należy ustalić granicę między obома państwami. Granica z roku 1914 nie może być utrzymaną, być może, że pewna liczba wsi, wyłącznie z przeważającą ludnością polską, **będzie przyznana Polsce. Z drugiej strony** wysunęły się nowe zagadnienia w sprawie okolic Kwidzynia, ponieważ przyłączenie tego terytoryum do Niemiec zakwestyonowałoby połączenie Polski z morzem i pozbawiłoby Polskę na długo przestrzeni prawego brzegu Wisły. Polska straciłaby nietylko jedną lub dwie linie kolejowe, ale także i wolną żeglugę nad Wisłą, którą jej gwarantuje traktat pokojowy. Konferencya ambasadorów szuka wyjścia z tego dylematu.

Cieszyn. (Telefonem). Wedle dzienników czeskich Ag. Hav. donosi: Konferencya ambasadorów **rozważa projekt przyznania Polsce odpowiedniego obszaru po prawej stronie Wisły,** celem zabezpieczenia państwu polskiemu żeglugi na Wiśle.

Cieszyn. (Telefonem). „Morgen-Zeitung" donosi: **Część Mazowsza pruskiego ma przypaść Polsce.**

ZAKAZ WYWOZU BRONI I AMUNICYI.

Berlin. P. A. T. Biuro Wolffa donosi: Rząd Rzeszy wydał dnia 25 lipca **rozporządzenie, zakazujące wywozu i przewozu broni, amunicyi i materyałów wybuchowych, jakoteż i innych materyałów wojennych do Polski i do Rosyi sowieckiej, powołując się na neutralność.**

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 26 lipca 1920 r. L. 104.

	ofiarow.	żądano	tranzakc.
Waluty i dewizy:			
Marki niemieckie à 100	400·—	440·—	—·—
„ „ à 1000	420·—	460·—	440·—
Ruble carskie po 500 rb.	310·—	330·—	—·—
„ „ „ 100	305·—	325·—	—·—
„ dumskie	70·—	80·—	—·—
Franki francuskie	15·—	10·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Dolary ameryk. (à 100, 50, 20, 10)	160·—	180·—	174·50
Lei rumuńskie	450·—	475·—	—·—
Korony czeskie	—·—	—·—	880·—
Korony ostemplowane austr.	—·—	—·—	—·—
Berlin	—·—	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—	104·103
Praga	—·—	—·—	—·—
Londyn	—·—	—·—	—·—
Nowy York	—·—	—·—	170·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	85·—	87·—	—·—
4% „ „ szkolna E. 1908	86·—	88·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	87·—	89·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	90·—	93·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1900	81·—	83·—	—·—
4% „ „ Lwowa	83·—	82·—	81·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	85·—	87·—	—·—
4% „ „ „	80·—	82·—	—·—
4% „ „ kolej.	77·—	79·—	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	97·50	99·50	—·—
4% „ „ „	92·—	94·—	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	90·—	92·—	—·—
4% „ „ „ 60 L	90·—	92·—	—·—
4½% „ „ Bku Gal. dla han. i prz.	91·—	93·—	—·—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	92·—	94·—	—·—
4½% „ „ Tow. Kred. ziem.	94·—	96·—	—·—
4% „ „ „	84·—	86·—	—·—
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	400·—	450·—	425·—
„ Hipoteczny	550·—	[illegible]	—·—
„ Gal. dla handlu i przemysłu	550·—	570·—	—·—
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	360·—	410·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Krakowski Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe	350·—	400·—	380·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	200·—	249·—	—·—
Zieleniewski	1400·—	1500·—	—·—
„Lemiesz" fabryka maszyn roln.	1550·—	1650·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	1350·—	1450·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	1300·—	1400·—	—·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	8000·—	8200·—	—·—
Fabr. dach. Radziwił, Wiznerer, Żel.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A.T. dla przem. olejskal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1300·—	1400·—	—·—

Podpisujcie polską pożyczkę.

Jeszcze ograniczoną ilość samochodów ciężarowych
o ładunku 3—4 ton na pełnych obręczach gumowych znanych światowych fabryk :- ma do odstąpienia
Techniczny dom handlowy „AUTO STAR"
Kraków, Ul. Sławkowska L. 32. Tel. 1500.
Rok założenia 1909. Adres telegraficzny „Autostar" Rok założenia 1909.

Teofil Gautier.

AWATAR.

Przekład Zofii Jachimeckiej.

Doktor uśmiechnął się z pogróżki hrabiego, którego dotknął końcem laseczki stalowej. Olaf de Saville uczuł okropne wstrząśnienie i myślał, że ma złamaną rękę.

— O! mamy jeszcze sposoby na uspokojenie chorych, co się buntują, — rzekł, rzucając na hrabiego zimnym jak tusz wzrokiem, który ujarzmia szalonych i obłaskawia lwy. Wróć pan do siebie i weź pan kąpiel, a podniecenie minie.

Olaf de Saville, odurzony wstrząśnieniem elektrycznem, wyszedł od doktora Cherbonneau bardziej jeszcze niepewny i zaniepokojony. Kazał się zawieźć do Passy do doktóra B., chcąc go prosić o radę.

— Podlegam dziwnej hallucynacyi, — rzekł do sławnego lekarza; — kiedy spojrzę w lustro, widzę twarz moją w innych niż zazwyczaj rysach; kształt przedmiotów otaczających mnie zmienił się; nic poznaję ani ścian ani mebli w moim pokoju; zdaje mi się, że jestem kim innym.

— W jakiej postaci widzi się pan? — zapytał lekarz; pomyłka może pochodzić albo od oczu albo z mózgu.

— Widzę się z czarnymi włosami, z ciemno-niebieskiemi oczyma, z twarzą bladą, okoloną brodą.

— Rysopis z paszportu nie mógłby być dokładniejszy: niema u pana ani halucynacyi mózgowej, ani zepsucia wzroku. Jesteś pan w istocie takim, jak pan powiadasz.

— Ależ nie! W rzeczywistości mam jasne włosy, czarne oczy, cerę opaloną i wąsy zakręcone po węgiersku.

— Tutaj, — odparł lekarz, — zaczyna się lekkie wzburzenie władz umysłowych.

— Ale ja nie jestem szalony.

— Bez wątpienia. Tylko rozsądni przychodzą do mnie z własnej ochoty. Trochę zmęczenia, nadmiar pracy lub przyjemności są przyczyną tego zaburzenia. Pan się myli; obraz jest rzeczywisty, myśl jest chimeryczna: zamiast być blondynem, który się widzi brunetem, jesteś pan brunetem, który uważa się za blondyna.

— A mimo to wiem z całą pewnością, że jestem hrabią Olafem Łabińskim, a wszyscy od wczoraj nazywają mnie Oktawiuszem de Saville.

— To właśnie mówiłem, — odparł lekarz. — Pan jesteś panem de Saville, a wyobraża pan sobie, że jest pan hrabią Łabińskim, którego zdaje mi się widziałem raz i który rzeczywiście jest blondynem. To doskonale tłómaczy, w jaki sposób znajduje pan inną twarz w zwierciadle; ta twarz, która jest pańską nie odpowiada pańskiej idei wewnętrznej i zaskakuje pana. Pomyśl pan o tem, że cały świat nazywa pana Oktawiuszem de Saville i, co za tem idzie, nie dzieli pańskiego przekonania. Zostań pan tutaj przez jakieś piętnaście dni: Kąpiele, odpoczynek, przechadzki w cieniu wielkich drzew rozproszą to szkodliwe wpływy.

Hrabia spuścił głowę i przyrzekł powrócić. Nie wiedział już co ma myśleć. Wrócił do mieszkania przy ulicy Saint-Lazare i ujrzał przypadkiem na stole zaproszenie hrabiny Łabińskiej, które Oktawiusz pokazał doktorowi Cherbonneau.

— Z tym talizmanem — zawołał — mogę ją jutro zobaczyć!

IX.

Kiedy lokaje odnieśli do powozu prawdziwego hrabiego Łabińskiego, wygnanego ze swego raju ziemskiego przez fałszywego anioła stróża stojącego na progu, przeistoczony Otawiusz wrócił do biało-złotego salonu, aby oczekiwać wezwania hrabiny.

Oparty o biały marmur kominka, którego ognisko napełnione było kwiatami, widział swój obraz odbity w głębi lustra, ustawionego symetrycznie na konsoli o rogach rzeźbionych i złoconych. Chociaż był wtajemniczony w swoją przemianę, albo mówiąc dokładniej w swoje przemówienie, z trudem tłómaczył sobie, że ten obraz, tak odmienny od niego, był sobowtórem jego własnej twarzy i nie mógł oderwać oczu od tego dziwnego zjawiska, które jednak stało się nim samym. Patrzał na siebie, a widział tamtego. Mimowoli szukał czy hrabia Olaf nie oparł się obok niego w gzyms kominka, rzucając swe odbicia w lustro: ale nie było nikogo; doktor Cherbonnean sumiennie załatwił sprawę.

Po kilku minutach, Oktawiusz Łabiński przestał zastanawiać się nad cudowną przemianą, dzięki której dusza jego przeszła w ciało małżonka Praskowii; myśli jego przybrały bieg odpowiedniejszy do jego położenia. To zdarzenie nieprawdopodobne, leżące poza wszelką możliwością, to o czem najkapryśniejsza nadzieja nie śmiała marzyć w gorączce, to się stało! Miał się znaleźć wobec pięknej ukochanej istoty, która go nie odtrąci! Jedyna kombinacya, która mogła pogodzić jego szczęście z nienaruszoną cnotą hrabiny, urzeczywistniła się!

W oczekiwaniu na tę najwyższą chwilę, dusza jego odczuwała niepokój i straszliwą trwogę: nieśmiałość prawdziwej miłości czyniły ją słabą jakgdyby zamieszkiwała jeszcze wzgardzony kształt Oktawiusza de Saville.

Wejście panny służącej położyło kres temu zgiełkowi myśli które się wzajemnie zwalczały. Na jej widok nie mógł opanować nerwowego drżenia i wszystka krew napłynęła mu do serca kiedy usłyszał:

„Pani hrabina może już przyjąć pana hrabiego".

Oktawiusz Łabiński poszedł za panną służącą, gdyż nie znał zakątków pałacu, a nie chciał zdradzić się niepewnością swoich kroków.

Pokojowa wprowadziła go do obszernej gotowalni, ozdobionej wszystkimi wymysłami najwytworniejszego zbytku. Szereg szaf z drogocennego drzewa, rzeźbionych przez Knechta i Lienharta, których drzwi poprzedzielane były kolumnami kręconemi, obwiniętemi w spiralach gałązkami powoju z listkami w kształcie serca, z kwiatami w formie dzwonków, wyciętymi z niesłychanym kunsztem, tworzyły rodzaj boazeryi architektonicznej, jakiś kapryśny w stylu portyk rzadkiej wytworności i doskonałego wykonania; w tych szafach zamknięte były suknie z aksamitu i mory, kaszmiry, pelerynki, koronki, futra z soboli i z niebieskich lisów, kapelusze o tysiącznych kształtach, wszystkie przybory pięknej kobiety.

Naprzeciwko powtarzał się ten sam motyw z tą różnicą, że ściany zastąpione były lustrami, bujającemi na zawiasach jak skrzydła parawanu, w ten sposób, ażeby się można było widzieć ze wszystkich stron i czy fryzura się udała.

Na trzeciej ścianie stała długa gotowalnia z płytą alabastrową, skąd srebrnemi kurkami płynęła ciepła i zimna woda w ogromne czary japońskie, ujęta w biegnące kołem ornamenty z tego samego metalu; flakony z kryształu czeskiego, połyskujące przy blasku świec jak rubiny i dyamenty, zawierały essencye i perfumy.

Ściany i sufit wyłożone były zielonym atłasem jak wnętrze szkatułki. Gruby dywan smyrneński, w miękko dobranych kolorach, watował posadzkę.

Na środku pokoju, na podstawie z zielonego aksamitu stała wielka i dziwnego kształtu skrzynia z korassańskiej stali, cyzolowana, emaliowana i pokryta arabeskami tak skomplikowanemi, że ornamenty z sali Ambasadorów w Alhambrze wydawałyby się proste. Zdawałoby się, że sztuka wschodu wypowiedziała ostatnie swoje słowo w tej cudownej robocie, do której napewno przyłożyły ręce wieszczki Pori. Hrabina Łabińska przechowywała w tej skrzyni swoje kosztowności, klejnoty godne królowej, która wkładała bardzo rzadko w słusznem przekonaniu, że nie były warte miejsca, jakie zakrywały. Była zbyt piękną, aby potrzebowała bogactwa: mówił jej o tem jej instynkt kobiecy. To też wydobywała je na światło tylko w uroczystych okazyach, gdzie przepych starożytnego domu Łabińskich musiał wystąpić z całą okazałością. Żadne brylanty nie miały tyle odpoczynku.

Obok okna, którego szerokie firanki spadały w sutych fałdach, przed tualetą a la duchesse, naprzeciw zwierciadła podtrzymywanego przez dwa anioły, rzeźbione przez pannę de Fanvean z tą delikatną i smukłą elegancyą, cechującą jej talent, siedziała oblana białem światłem dwóch kandelabrów po sześć świec, hrabina Praskowia Łabińska, olśniewająca pięknością i świeżością.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Traktor ...ński 2066

...., o sile 25 koni w najzupełniej dobrym stanie — z powodu nieodpowiedniego terenu jest do sprzedania za cenę Mar. 250.000.

Wiadomość w Spółce Handlowej przy Okręgowem Towarzystwie Rolniczem w Kaźmierzy-Wielkiej ... w miejscu.

Wodociągi ... dynków. **Pompy** kołowe, kiwaczowe, budowlane i do gnojówki **Studnie** wiercone i kopane buduje i dostarcza firma

Inż. Józef Schroll

w Krakowie, ul. Pawia 8/10.

Na żądanie do zbadania sytuacyi wysyłam inżyniera. 1883 Prospekta i kosztorysy darmo.

Kurs nauk i wyrobów z masy papierowej

urządza

Filia Ligi Pomocy przemysł. z dniem 1. sierpnia br., na który przyjmowani będą przeważnie chłopcy w wieku od 12 do 16 lat. Bliższych informacyi udziela Biuro Ligi pomocy przemysłowej, ul. Grodzka 13, l. p. w godz. przedpołudniowych. 2091

Poszukuję LOKALU

składającego się z 5 ubikacyi, za wysokiem wynagrodeniem. 2097

Skrytka pocztowa 84 2097

KRYNICA - ZDRÓJ

Mieszkania do wynajęcia w willi pensyonatach i willach; łatwość nabywania biletów kąpielowych, aprowizacya znakomita, dogodne połączenie pociągów bezpośrednich pospiesznych i osobowych. Muzyka, teatr i wiele przyjemności uprzyjemniających kuracyę. 2099

TORF

Maszyny systemu Schickevsena wyrabia od roku 1850. (Schickeysenwerk)

i dostarcza

maszyny do eksploatacyi i do prasowania torfu o sprawności do 100 000 cegiełek dziennie.

Dostawa szybka, częściowo natychmiastowa.

Wszelkich wyjaśnień udziela zastępca na Polskę

D. BINCER

w Krakowie

Radziwiłłowska 8 B

Telefon 548 1334

Fabryka cykoryi „ŁABĘDZ" 2109

Główna reprezentacya Kraków, Wrzesińska L. 3

podaje do wiadomości swoich Szan. Odbiorców, że począwszy od 1. lipca b. r. przeznacza od rachunków sprzedaży 5% na rzecz tworzącej się Armji Ochotniczej. Powyższy procent obciąża tylko fabrykę.

„Poznań"

Dom Handlowo-Komisowy Jana Budkiewicza

Kraków, ul. Krupnicza l. 12,

Tel: 5157.

Ma do sprzedania: Sypialnię orzechową. — Lustro z konsolą. — Materye na ubrania. — Futro męskie nutria i inne ruchomości.

Przyjmuję wszelkiego rodzaju ruchomości w komis do sprzedania. 2003

Czasopismo Górnicze - Hutnicze

jest wraz z dwutygodniowym dodatkiem

Czasopismo Naftowe

jedynym w Polsce organem poświęconym sprawom górniczego, hutniczego i naftowego przemysłu oraz związanym z nim gałęziom wiedzy i techniki.

Przedpłata roczna Mk. 180, zeszyt pojedynczy Mk. 10.

Biuro Redakcyi i Administracyi:

w Warszawie, Bielańska 18, w Krakowie, Jagiellońska 5.

Konto P. K. O. Nr. 141.049. 1955

Obrazy oryginalne wybitnych artystów 1827

Druki parafialne

Druki gospodarcze

Dziennik do amerykańskiej buchalteryi i kwitaryusze

poleca Z. Kutrzeba Kraków Wiślna 11.

MATERYAŁY BUDOWLANE

z piasku i cementu są trwałe i tanie. 1666

Udoskonalone maszyny do wyrobów cementowych:

dachówki, cegły, pustaków, rur, cembrowin itd.

posiada na składzie

FABRYKA MASZYN **Rzewuski i S-ka** Warszawa, Ordynacka 7.

„PRZEGLĄD GARBARSKI"

Czasopismo poświęcone sprawom polskiego przemysłu garbarskiego

ukazał się 1 lipca 1920 r.

— Adres Redakcyi i Administracyi: —

Kraków, ul. Berka Joselowicza L. 14. 1948

Dział inseratowy prowadzi: Powszechne Biuro Reklamy „Prasa", Kraków, ul. Karmelicka 16 tel. 20—86.

Ziemianie!

Zgłaszajcie wszystkie ofiary na rzecz Wojska Polskiego, jako to:

konie, siodła, odzież, płótna, broń, naboje karabinowe i t. p.

do Zjednoczenia Ziemian

Kraków, ul. Krupnicza L. 9. 2081

L. II-1540. W Cieszynie, dnia 21. lipca 1920.

OGŁOSZENIE KONKURSU.

Komisja szkolna Księstwa Cieszyńskiego ogłasza niniejszem konkurs na następujące posady z systemizowanemi poborami w państwowem seminarjum nauczycielskiem z językiem wykładowym polskim w Bobrku:

1) na posadę stałego nauczyciela głównego matematyki i fizyki lub nauk przyrodniczych i matematyki na kursach z kwalifikacją do szkół średnich lub wydziałowych;

2) na posadę stałego nauczyciela głównego języka polskiego na kursach z kwalifikacją do szkół średnich lub wydziałowych;

3) na posadę stałego nauczyciela szkoły wydziałowej ćwiczeń z kwalifikacją do szkół wydziałowych z grupy językowo-historycznej lub przyrodniczej;

4) na posadę nauczycielki kobiecych robót ręcznych z kwalifikacją do szkół ludowych i wydziałowych.

Podania zaopatrzone należycie w dokumenta służbowe i wystosowane do Ministerstwa Wyznań religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie, wnosić należy w przepisanej drodze służbowej do Komisji Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego w Cieszynie w terminie do 14. sierpnia 1920. Podania niezupełne lub spóźnione nie będą uwzględnione. 2001

„TRZEBINIA"

SPÓŁKA AKCYJNA

FABRYKA MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH
ODLEWNIA ŻELAZA I METALI W KRAKOWIE

zawiadamia, że uchwalona przez Walne Zgromadzenie w d. 19 czerwca b. r. dywidenda wynosi 20 K, czyli

14 Mk p. od akcyi.

Wypłatę uskuteczniać będzie Spółka Fakturowa w Krakowie za złożeniem koponu pierwszego na rok 1920 od d. 1 lipca 1920.

Równocześnie zawiadamia się, że niepodjęte do 31 lipca b. r. akcye I. i II. emisyi złożone zostaną po tym terminie na koszt i ryzyko posiadaczy do depozytu bankowego. 2022

Wino owocowe

słodkie (jabłecznik) we flaszkach 3/4 l. po cenie M 37— za flaszkę, oraz w beczkach wytrawne 1 M 17— bez beczki loco stacya odbiorcza, poleca P. T. Kupcom, Składnicom Kółek rolniczych i Spółkom spożywczym

Hurtownia Chrześcijańskiej Ski Handlowej w Krakowie, ul. Jagiellońska 9. 2064

Pasta do podłóg terpentynowa.

Perfumerya Leserkiewicz i Ska Kraków, Plac Szczepański 2. 2049

Wykończalnia bielizny

Ligi Pomocy przemysłowej ul. Grodzka 13 l. p.

przyjmuje za dobrem wynagrodzeniem

kilka uzdolnionych bieliźniarek. 2066

Panom Kupcom i Przemysłowcom

polecamy następujące bardzo pożyteczne tygodniki fachowe:

„**Kupiec**" kwartalnie . . . . Mk. 12·—
„**Drogerzysta**" kwartalnie . . . . Mk. 9·—
„**Przegląd Włóknisty**" kwartalnie Mk. 9·—

Zeszyty okazowe wysyłamy za opłatą Mk 1·—

Dwutygodnik „**Dom Gościnny**" organ restauratorów, hotelistów i kawiarzy, kwartalnie Mk 6·—.

Zeszyty okazowe wysyłamy za opłatą Mk —·60.

Adres zamówień: „Kupiec" Poznań. 4844

Wyszedł z druku patryotyczny obraz „OSWOBODZONA POLSKA"

pędzla Jana Styki.

Wydawca:

Dom handlowy Bronisław Piestrzyński. Łódź, ul. Wólczańska 199.

Do nabycia we wszystkich księgarniach, składach obrazów oraz w sklepach materyałów piśmiennych. Poszukuje się agentów za prowizyą dobrze wprowadzonych w prowincyonalnych kółkach rolniczych. 1699

Pierwszy krajowy Zakład rekonstrukcyi i budowy

ORGANÓW

kościelnych i salonowych

Stanisława **Żebrowskiego** 1956 organmistrza-technika

w Krakowie, ul. św. Tomasza 28.

Poleca się Wiel. Duchowieństwu, wykonując wszelkie roboty.

Zakład zdrojowo-kąpielowy **IWONICZ** Zakład zdrojowo-kąpielowy

Bezpośrednie połączenie kolej. Warszawa-Iwonicz, Kraków-Iwonicz, Lwów-Iwonicz.

Sezon I. od 15-go maja do 28 czerwca. II. od 29 czerwca do 28 sierpnia. III. od 28 sierpnia do 1 względ. 15 października

Szczawa słono-jodo-bromowa. Kąpiele mineralne, borowinowe i gazowe. Elektroterapia. Hydroterapia. Lampa kwarcowa. — Wskazania lecznicze: Zołzy, kiła, skaza moczowa, choroby serca, nerwowe, kobiece. — Pięciu lekarzy ordynujących.

W Zakładzie 3 restauracye, 2 pensyonaty, hotel i około 400 pokoi umeblowanych, jednak bez pościeli, w cenie od 10 do 40 Mk dziennie. Oświetlenie elektryczne. Kaplica zakładowa. Muzyka. Poczta, telegraf, telefon w Zakładzie. Aprowizacya zapewniona. 1665

Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcya Zakładu.

Ważna Nowość!

WINCENTY LUTOSŁAWSKI.

Wojna wszechświatowa

i jej odległe przyczyny i skutki.

Cena wraz z dodatkiem Mk. 90.—

TREŚĆ: Wojna wszechświatowa. — Wojny polskie. — Wojny punickie. — Najście barbarzyńców. — Wojny krzyżowe. — Stuletnia walka (XVIII. wiek). Galja i Germanja. — Germanowie i Słowianie. — Niemcy i Włosi. — Germanowie między sobą. — Polska i Moskwa. — Walka sekt. — Rewolucje antydynastyczne. — Walka klas. — Walka ras. — Powstanie Polskiego narodu. — Odbudowa świata. 1853

Pamiętajmy o żołnierzu polskim!

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny: Karol Hołeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem R. Tacka